Nr 111. Kraków 15 Maja — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wały pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 14 maja.

Uwagi o federalizmie, które onegdaj zamieściliśmy, zanadto mają cechę polityczną, zanadto podzielamy główne i zasadnicze w nich poglądy, abyśmy nie mieli z całą owartością wypowiedzieć, w czem nie zgadzamy się z szanownym ich autorem wiernym federalizmu obrońcą.

Do wszystkiego, co już o federalizmie w Austryi wypowiedziano, co sam autor przed kilkoma laty w znanych broszurach rozwinął, artykuł onegdajszy dorzuca kilka nowych a trafnych spostrzeżeń, że tylko przytoczymy zdanie, że na nic się nie przyda do wspólnego celu dążyć przez odrębność, rezolucyę, deklaracyę lub abstencyę. Zgadzamy się, że nie należy ponawiać błędu popełnionego przez układy Korony z Węgrami, że porozumienie powinno być przeprowadzone z innemi krajami pod powagą i z łącznikiem korony, i wreszcie prawdą jest, że ruch federacyjny nie z centrum, ale z obwodu powinien wychodzić. Ruch ten istotnie z obwodu we wszystkich niemal krajach koronnych się coraz bardziej objawia: ci którzy się jeszcze w zasadzie do federalizmu nie przyznają, ci nawet ulegają naturalnemu prądowi federalnych dążności, i ostatecznie wszystkie abstencye i deklaracye, odrębności i rezolucye są wypływem tego instynktu federacyjnego jeszcze nieujednostajnionego i niewyrównanego.

Cała trudność w tem, aby wszystkie objawy i dążenia z jednego ducha wynikające właśnie wyrównać i do wspólnego doprowadzić mianownika. Na to, zdaniem naszem, nie wystarczy zatknięcie sztandaru federacyjnego i wypowiadanie tego słowa głośno; nie wystarczy sam ten ruch wydobywający się z obwodu, jak się autor wyraża. Federacya nie może być nałożoną, ale się musi z dołu, od ludów wydobywać — i na to zgoda, ale jak każdy ruch z dołu, od ludów wychodzący, ma w sobie to niebezpieczeństwo, że łatwo przejść może właściwą miarę i zamiast doprowadzić do porozumienia i ujednostajnienia kierunków, może właśnie to porozumienie utrudnić, i sprowadzić jeszcze większy zamęt. Należy bowiem i na to zwrócić uwagę, że właśnie składowa natura monarchii sprawia, iż w każdym kraju inaczej stoją do siebie stronnictwa, inaczej kształtuje się program polityczny. Jednostajnego ruchu federacyjnego w całej monarchii wzniecić niepodobna, ale właśnie ten ruch federalny z obwodu, doprowadza do wyłącznych i odmiennych stanowisk, tworzy rezolucye i odrębności, deklaracye i abstencye.

Potrzeba przeto pośrednika. Tym naturalnym pośrednikiem zdaje się być ministerstwo, nienarzucające jakiejś nowej formy dla monarchii, ale dopuszczające wszystkie czynniki do układów i mające za program porozumienie.

Czy zadanie takiego rozjemczego ministerstwa ułatwiłby żywszy ruch federalny w krajach? Czy mianowicie kraj nasz jest już dość usposobionym do podjęcia tego rodzaju inicjatywy? czy zdano sobie dostatecznie sprawę z zasad federalnych? Czy program, na jaki Galicya dziśby się mogła ogólnie zgodzić, nie przybrałby formy przypominającej raczej rezolucyę lub deklaracyę czeską i tem samem, czyby nas nie sprowadził z tego stanowiska swobodnego, wiążąc nam na nowo ręce, jak to było za czasów rezolucyi, czyby nas nie odprowadził zamiast zbliżyć do zasad federalnych i idei pojednania? Oto są obawy, których nie należy tracić z oka.

Ogólna ugoda przeprowadzona przez ministerstwo, które nie w imieniu Korony, ale na podstawie konstytucyjnej chce przygotować reformę i porozumienie, różni się wielce od tej ugody, jaką br. Beust przeprowadził z Węgrami. Tamta była układem między jednym krajem a Koroną, ta, jeżeli cel ma osiągnąć, musi się zakończyć porozumieniem się wszystkich krajów między sobą, pod tą lub inną formą.

Od czasu ogłoszenia listów otwartych do hr. Belcredego w sprawie federalizmu, zasada ta wiele zyskała na powszechnem uznaniu; poglądom w tych listach wyrażonym, obawom następstw dualizmu czas aż nadto przyznał słuszność. Chwila dzisiejsza o tyle odpowiedniejszą dla przekonań obrońcy federalizmu, bo poprzedziły ją próby nieudane i szereg niepowodzeń różnego rodzaju połowicznych systemów. Przybyło mu nadto wielu sojuszników między myślicielami politycznymi, że znów zacytujemy pp. Fischoffa, Helferta, broszurę *Oestereichisches* i redaktorów *Reformy*. Lecz aby to, co zwyciężyło już niemal w teoryi, wcielić się mogło w praktykę, zdaje nam się, że nie należy zaczynać od słowa, od sztandaru, od programu, ale od współdziałania i ułatwiania akcyi rozjemczej ministerstwa.

Już po napisaniu powyższego artykułu, otrzymaliśmy dalszy ciąg uwag w tym samym przedmiocie onegdaj podanych:

Proszę o cierpliwość, bo należy usunąć niektóre wątpliwości. Jeżeli nasz kraj koronny ma początkować kwestyę federacyi, co nie tylko przystoi jego godności, ale szczególniej przysłuży samej sprawie, to trzeba aby w nim była partya federalna, a na to trzeba, aby było poczucie, jak dalece ta forma państwowa nie tylko nie jest szkodliwa, ale użyteczna i konieczna. Dla ludności, która ma wielką przeszłość a o przyszłości nie zwątpiła, która wypadkami koniecznie połączona z innym ustrojem państwowem, nie wiem, jaka by była forma szczęśliwsza nad związek federalny, w którym ani przeszłości wyrzekać się ani przyszłości ostatecznie zagradzać niepotrzebuje. Niechaj się więc uspokoją trwożliwe sumienia, co boją się po raz pierwszy dobrowolnie wejść w obcy ustrój państwowy. Chcąc nie chcąc, kraj nasz koronny połączony z państwem rakuskiem; dziwnem Opatrzności zrządzeniem, połączenie to nie jest wrogiem naszej narodowości, jest dla niej zbawieniem, pajją, arką, w której do czasu pogody przechować się może. Nastręcza się forma, w której ani dla godności, ani dla jej praw nie ma niebezpieczeństwa, a która, jak zobaczymy niżej, dla mocy i potęgi Monarchii jest nam potrzebna. Co więc może trwożyć sumienie narodowe, i co lepszego miała nam przynieść owa odrębność, do której rezolucya miała torować drogę? Odrębność, to przywilej; przywilejów nie ma dzisiaj jak dla ludzi pojedynczych tak i dla narodów; przywilej obudził by tylko antagonizm w chwili kiedy potrzebujemy największej harmonii i jedności. Dla tego słusznie dziwić się muszę, że zacny, zdolny i poświęcony przewodnik Koła Polskiego poczytał za obowiązek po dwa kroć wyrzec się ducha federacyjnego i w Sejmie i w Radzie Państwa. Są chwile, w których pewna narodowość uciemiężona nie ma co pytać o drugich, byle od rządu silnego dla siebie wyzyskać korzyści. Takie chwile rozum polityczny rozróżnić powinien. Taką chwilą, zaprawdę, nie jest obecna, w której idzie o wzmocnienie organizmu i bytu całej Monarchii. Na co się przyda odrębność, i wszystkie rezolucye, żądane swobody, jeżeli w Monarchii nie ma dosyć siły, aby te przywileje zapewnić, aby od obcej przemocy zasłonić.

A teraz przechodzę do drugiej równie ważnej części dzisiejszych uwag. Kraj nasz koronny nie straci na federacyi nic zgoła: zdobywa autonomię rzetelną, o której ustawnie słyszę, ale która tylko w tym ustroju może mieć właściwe zastosowanie. Wszakże to wszystko ma wartość o tyle, o ile stoi na szerokiej podstawie, o ile w silny grunt puszcza korzenie. Złączeni z monarchią Austryacką zostający pod zwierzchnią opieką rakuskiego domu, potrzebujemy Austryi silnej, potrzebujemy, aby wszystkie jej składowe części jak z jednej strony prawnie łączyły się z monarchią, tak serdecznie wiązały się z rakuskim domem. W zdrowej polityce nie ma pamięci krzywd przeszłości, jest tylko dobrze zrozumiany interes chwili i interes przyszłości. Kiedy zatem chcemy monarchii Austryackiej silnej, kiedy potrzebujemy opieki rakuskiego domu, kiedy chcemy samorządu koronnego kraju, kiedy zarówno z nami, chcą i potrzebują tego Czesi, Morawianie, Szlązacy, Niemcy górno i dolno Austryacy, Tyrolczycy, Styryanie, Karyntczycy, Dalmatowie, Wybrzeże, Bukowińczanie: jakimże środkiem zapewnić te korzyści, jak nie związkiem federalnym? Dzisiaj idzie mi tylko o rozprawę z opinią, o rozwianie jej zacnych lecz niewczesnych skrupułów, o zwrócenie jej uwagi na konieczną potrzebę monarchii silnej, i wskazanie, że silną być może tylko na tej drodze, bo obietnice niektórych z naszych politycznych mężów, że siła Austryi, jak spoczywa w Niemcach, tak przez Niemców tylko może być utrzymana, na nic się nie przydadzą w obec faktu, że w ręku niemieckim potęga Austryi przepadła. Będę miał sposobność rozprawić się jeszcze z antifederalistami; na dzisiaj jedna uwaga: Projektowane przez niektórych ludzi stanu Austryi udzielenie odrębności Czechom i Polakom a ignorowanie innych szczepów i koronnych krajów mam za myśl najfatalniejszą, jaka w głowie człowieka publicznego wyrodzić sie mogła. Jak to? Miało by być łatwiejsze rządzenie koroną Śgo Wacława, i królestwem Galicyi i Lodomeryi, każde po szczególnie na osobnych urządzonych prawach, niż krajami koronnemi, równorzędnie połączonemi z koroną? Tam antagonizm, tu zgoda i miłość; tam przywilej, tu równouprawnienie; tam może za chcenia niezależności, tu łączność wspólnych interesów. Że zaś w formie federalnej rozmaite szczepy wchodzące w skład monarchii Austryackiej znajdą rzetelne zadowolnienie swych potrzeb, i że tej monarchii w tej formie przepowiedzieć można i ku Północy i ku Południowi znaczne pokojowe zdobycze, o tem później; tym czasem cieszę się bardzo, że mąż publiczny z którym może mnie dzielić wiele przekonań, ale z którym dziś łączy mie myśl federacyi, podjął ważną misyą traktowania z Czechami, i to jak nie wątpię, w imieniu federalistów naszego koronnego kraju. Tej podstawy nigdy opuścić nie można, kraje poszczególne powinny pomiędzy sobą porozumieć się i łączyć pod powagą korony. Ale przed wszystkiem potrzebujemy tu w kraju zorganizować silnie federalne stronnictwo. Jest ono w powietrzu, dosyć je nazwać a wnet powstanie, i upadną niepotrzebne dzisiaj a bardzo szkodliwe rozdziały na rezolucyonistów, demokratów, że pominę inne wstrętne mi przezwiska.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów, 12 maja.

(*J*) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem traktować miano sprawę zwołania ankiety rzeczoznawców z całego kraju w przedmiocie podniesienia miast i zmian ustawy gminnej, o ile takowe na podstawie dotychczasowych doświadczeń okazały się nieodzownemi lub pożądanemi. Pomimo, iż sprawę tę w różnych dziennikach już obrabiano, i że porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej w swoim czasie ogłoszonym został, jednakowoż obrady toczyły się jakby *en famille*, gdyż prócz sprawozdawców dziennikarskich nikt z publiczności nie był obecnym. Tego objawu obojętności dla spraw gminnych u mieszkańców naszego miasta nie należy bynajmniej lekceważyć. Obojętność ta jest bodaj czy nie jednym z ważniejszych czynników, które spowodowały, że autonomia gminna, o którą tak długo walczyliśmy a walczyliśmy słusznie, bo w niej jedyny zaród wszelkiej swobody obywatelskiej, że zatem autonomia gminna nie wiele dotąd wyszła z po za obrębu słów i form, że jak tyle innych spraw w Austryi pozostała na papierze. Kontrola publiczności, która jest wielce zbawiennym a nawet koniecznym regulatorem wszelkich czynności parlamentarnych, nie istnieje prawie w naszej Radzie gminnej. Od czasu do czasu zjawi się w którymś dzienniku miejscowym sprawozdanie z posiedzenia Rady, które, jak wypływa z natury rzeczy, bywa zwykle dorywczem, tak, że szerokiemu kołu czytelników zupełnie wystarcza, jednak członkom gminy, którzy na rzecz jej różne ponoszą ofiary, wystarczać nie może. Sprawozdanie takie wszechstronnem być nie może, a nieraz i bezstronnem nie jest. Konicznym wynikiem tego jest, że obywatele miasta nieraz wprawdzie narzekają, z powodu nałożonych na nich podatków, że jednak nie znając stanu gospodarstwa miejskiego, nie mogą wpływać ani na stosowniejszy rozkład podatków, ani też na lepszy zarząd majątku gminnego ani w końcu na najodpowiedniejsze użycie tegoż. Co najgorsza, że członkowie gminy, którym służy prawo wyboru, nie mają sposobności przekonać się, o ile wybrani przez nich radni odpowiadają zaufaniu ogólnemu lub nie. W krótce zapewne, bo natychmiast po potwierdzeniu statutu miejskiego, stanie gmina tutejsza przed ewentualnością nowych wyborów, a wtedy słusznie się można będzie obawiać, że wyborcy ze względu na dotychczasową ich obojętność dla spraw gminnych wszelkiemi innemi względami raczej kierować się będą przy nowych wyborach, aniżeli względami na zdolność, czynność i zasługi dotychczasowych Radnych. Jestto rzeczą bardzo łatwą a niestety u nas powszechną, krytykować to, co jest, i odmawiać mu wszelkiego uprawnienia; zadaniem trudniejszem ale wdzięczniejszem jest naprawienie złego. Jeżeli członkowie gminy tutejszej zechcą się zająć nieco szczegółowiej dotyczącemi ich tak blisko sprawami gminnemi, w takim razie będzie można mieć niepłonną nadzieję, że oczekiwane wybory wypadną pomyślnie; jeżeli zaś nie, to wejdą do Rady ludzie najmniej do tego odpowiedni, a jedyną pociechą wyborców będzie, że czynności Rady nastręczą im dostatecznego materyału do krytyki. Jeżeli publiczność nasza dla spraw gminnych taką pokazuje obojętność, iż bardzo rzadko zdarza się widzieć kogoś na galeryi podczas posiedzenia Rady gminnej, to za to z drugiej strony posiedzenia naszych klubów politycznych ściągają zwykle ogromną liczbę ciekawych. Zapewne rzecz łatwa do wytłumaczenia, bo tu siedzieć można jakoby w teatrze, usłyszeć napuszystą i energiczną mówkę, być świadkiem namiętnej dyskusyi, o którą tam nieco trudno.

Narzuca się tylko w takim razie pytanie, czy mamy prawo uznawać za niesłuszne wyrzuty, że przenosimy frazes nad czyn i formę nad treść i że w niejednem naszem dążeniu więcej nam chodzi o efektowne zaafiszowanie, aniżeli o rzecz samą.

Co do posiedzenia samego, o którem na wstępie wspomniałem, przebieg jego był następujący. Referent Dr Madejski przedstawiwszy poprzednio w ogóle cel i skuteczność zjazdów urzędowych przez ludzi fachowych, i wskazawszy, że myśl podobnych zjazdów już i w naszym kraju kilkakrotnie znalazła zastosowanie, odczytał petycyę podpisaną przez kilkunastu obywateli miasta (między którémi kilku Radnych), aby Rada gminna wzięła inicyatywę w zwołaniu więcej delegatów z różnych miast celem naradzenia się nad sprawami wszystkim gminom miejskim wspólnemi. Jako sprawy tego rodzaju, są wskazane głównie sprawa szkół, wyznań, administracyi i reprezentacyi gminnej. Petycya ta przydzieloną została do odpowiedniej sekcyi, imieniem której Dr Madejski wnosi, aby Rada gminna przychylając się do prośby w owej petycyi zawartej powzięła następującą uchwałę:

1. Rada uznaje potrzebę zjazdu delegatów miejskich we Lwowie i uchwala zwołanie tegóż.

2. Celem wykonania tej uchwały wybiera z łona swego komisyę z 9 członków złożoną, która się członkami z poza Rady uzupełnić może.

3. Rada poleca tejże komisyi, aby w sprawie zjazdu porozumiała się poprzednio z reprezentacyą miasta Krakowa i wspólnie z nią wystosowała odezwę zapraszającą do wszystkich innych miast w kraju.

Wniosek ten bez dyskusyi jednogłośnie przyjęto, wybór jednakże komisyi wykonawczej dla lepszego porozumienia się odroczono do najbliższego posiedzenia.

Z innych spraw, które na temże posiedzeniu przyszły pod obrady, zasługuje najwięcej na uwagę sprawa założenia we Lwowie stacyi wołowej. Referent Dr Mileret zdaje sprawę z poczynionych w tym względzie kroków i zawiadamia Radę, że ankieta ministeryalna wyznaczona w Wiedniu w sprawie drożyzny wyraziła życzenie, aby stacya wołowa znajdowała się w samym środku drogi z Besarabii do Wiednia, w takim razie oględziny bydła odbywałyby się nie jak dotąd w drodze, lecz w samymże Wiedniu, co dla konsumentów tamecznych byłoby pożądane. Takim punktem środkowym jest według zdania referenta Lwów, tembardziej obecnie, kiedy kolej aż do Multan przedłużoną zostanie. Ministerstwo wystosowało w tej mierze zapytanie do tutejszej Izby handlowej, która się oświadczyła za założeniem stacyi wołowej we Lwowie pod warunkiem, jeżeli obok dworca urządzonym będzie w sposób odpowiedni (ze szopą, studnią, rezerwoarem i t. p.) plac dla bydła i jeżeli cena za używanie tego placu (t. z. placowe) nie będzie wyższą jak na stacyi dotychczasowej. Referent wnosi, wszystkie te warunki przyjąć i uczynić żądane przyrzeczenie. Wniosek ten równie jak i poprzedni jednogłośnie przyjęto.

Od Ulanowa 10 maja.

(*A. P.*) Na wczorajszem pełnem posiedzeniu rada powiatowa w Nisku uchwaliła jednogłośnie do byłej delegacyi naszej w Radzie państwa na ręce Wydziału krajowego następujący manifest:

„Wysoka Delegacyo!

Walka, którą podjęliście z centralizmem niemieckim w interesie najżywotniejszych kwestyj narodu naszego pod berłem rakuskiem zostającego, niezbitym jest dowodem Waszych uczuć patryotycznych i ducha pojednawczego, niezbędnego w składzie ludów rozmaitej narodowości, znajdującej się w drugiej jeszcze niezorganizowanej połowie monarchii. Z poświęceniem osobistem i godnością narodową, jakiej wymagało w tak trudnych warunkach Wasze stanowisko, wytrwaliście w tej walce aż do ostatecznego kresu, na którym albo zwyciężyć albo z honorem ustąpić było jedynem wyjściem z tej trudnej sytuacyi. Żarliwość godna lepszej sprawy i zaślepienie centralistów, niewidzących w swem zwycięstwie z własnej winy przygotowanego i nieuniknionego upadku swego, nie dozwalały żadną miarą przypuszczać ani łudzić się jakiemikolwiek koncesyami dla narodu i kraju naszego, a wniosek ostateczny jednego z centralistów w komisyi rezolucyjnej pełen ironii i szyderstwa dla rzetelnych i uczciwych Waszych zamiarów, dopełnił miarki niezbędnej w tej walce cierpliwości Waszej, przez co postawiony został jasny dowód, iż pakta z centralistami niemieckimi są niemożebne. Nie pozostawało zatem, tylko ustąpić z tej nierównej walki naprężającej siły do ostateczności. Była to chwila stanowcza. Gdybyście byli wprzód to uczynili, postawilibyście się byli w tem przykrem stanowisku, gdzieby Wam zarzucić można było odstępstwo od rezolucyi i opuszczenie placu walki parlamentarnej przed wytężeniem sił moralnych, jakie jeszcze wprowadzić było można. Nie godzi się zaś nigdy zwątpić przed czasem o możliwej wygranej, tem bardziej, jeśli ta wygrana na zupełnej sprawiedliwości się opiera. Gdybyście zaś byli nie ustąpili w ostatecznej chwili, byłoby to poddaniem się poniżeniu i szyderstwu z naszego już i tak nieszczęśliwego narodu. Tym sposobem i tą drogą, którąście obrali, uratowaliście i myśl państwową i godność narodową, i zasłużyliście się dobrze tak państwu jak krajowi. Pozostaliście wiernymi wzniosłej i znaczącej myśli sejmu naszego, który wyrzekł: „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy“. Przyjmijcie więc od ludności naszego powiatu, w imieniu którego przemawiamy, dzięczynne nasze uznanie“.

Zarazem uchwaliła nasza rada powiatowa 50 złr. na wsparcie biednych uczniów wszechnicy krakowskiej.

Wiedeń 12 maja

⌗ Od kilku dni krąży tutaj wieść o jakimś memoryale, który Dr Rieger miał wręczyć posłowi francuskiemu na jego żądanie. Rozmaite uwagi łączono z tą wieścią, a szczególniej kładziono nacisk na to, że Dr Rieger zapatrywał się na stosunki, które w memoryale wyjaśniał, za nadto z czeskie-

---

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez **M. G.**

(Ciąg dalszy.)

— O niebluźń matko, zaklinam cię, przebacz, czego nie rozumiesz! Powiedz: jeżeli chcesz, wrócę do ciebie, gotowam cię pielęgnować aż do ostatniego tchnienia, gotowam codziennie godzinami leżeć u nóg twoich, bylebyś mi tylko pozwoliła wyznawać religię chrześciańskską!

— Co, niewdzięcznico? zatruwszy tyle lat mojego życia, wytoczywszy tyle łez, sprawiwszy tyle zgryzot, ciskasz mi teraz pod nogi wspaniałomyślne, niby żebrakowi, jałmużnę swojej usługi?... jak to? i myślisz, że cię teraz przyjmie matka osamotniona, której odbiegłaś, gdyś była jej jedynem szczęściem? Nie, doprawdy, nie pozwolę ci zaspokoić sobie sumienia tak łatwym wybiegiem, nie pozwolę Chrystusa wielbić tuż pod moim bokiem, nie podejmę z barłogu niewolnicy, która samowolnie spodliła się tak niskim stanem, jesteś biedną i samą, zostańże nią aż do śmierci, wyrzuty niech ci wyżerają duszę... oto jedyna pociecha...

— Na Boga, matko, wszakże ty mi nie złorzeczysz?

— Jakiego ty Boga wzywasz, ty coś go zdradziła?... O! nie Jehowie tobie zbiegać w pomoc! Jechowy wszystkie gniewy i wszystkie pioruny nad głową zdrajczyni. Piekło — piekło tylko jej udziałem — piekłu cię oddaję. Lucyfera duch męczący niech zstąpi w ciebie, niech cię nie opuszcza, niech nęka każdej godziny, niech w chwili zgonu przypomni ci widmo matki nieszczęśliwej, niech cię zdusi własną twą wściekłością... ja ci go darowywuję!!! — i ziajała na córkę, niby nieprzytomna, przekazując jej tym sposobem opętanie, którem sama była szamotaną.

Rita słuchała w niemem osłupieniu, potem się nagle zerwała i krzyknęła: „Stój! zabij — ale nie przeklinaj!“

— Ha! boisz się — odparła Judyta ze śmiechem — boisz się przekleństwa? Niechże cię ono ściga do ostatniej chwili! Czemu ja cię mam zabijać? Czyż znikczemniona krew twoja byłaby mi dostateczną zemstą? Nie — jedno tylko wyrówna twej winie: życie jak najdłuższe a przeklęte!

Rita, która z razu drżała od stóp do głów jak osina, czując w sobie dziwny zamęt skutkiem usiłowań szatana, co chciał ją posiąść na rozkaz matki, uspokoiła się nagle, zasilona mocą nadprzyrodzoną, i przeżegnawszy się rzekła stanowczo:

— Ja się nie boję biedna matko czarów, bo jest ze mną Ten, na którego Imię wszelkie kolano klęka, niebieskie, ziemskie i piekielnie — ale cię błagam dla miłości ciebie samej, zmiłuj się, przestań! boć czyż nie wiesz, że przekleństwo na dzieci Boże ciśnione, nie tyka ich, ale się zwraca na tego, co przeklął? Więc pozwól — i powtórnie rzuciła się Judycie do nóg. Opętana zaczęła się wyrywać. Rita uczepiona do kraju jej szaty na kolanach wlokła się za nią po ziemi aż do zakrętu ulicy; ale tam szarpnięta gwałtowniej przez matkę, uderzyła o kamień i padła.

Żydówka tryumfująco krzyknęła z daleka: „Przeklinam.“

Chrześcianka odparła: „Błogosławię“ i pozostała przez kilka chwil w miejscu... bez tchu... jak nieżywa!!...

Jakiś czas potem Rita chodziła niby przez sen, z trudnością rozumiejąc co do niej mówiono, ani jednej myśli nie mogła zebrać, a serce odurzone ciosem, nie umiało się już nawet zdobyć na modlitwę inną niż westchnienia.

Wirginia zauważała natychmiast tę zmianę, i gorąco zapragnęła ulżyć przyjaciołce, ale widząc, iż ta jej się nie zwierza, nie miała odwagi jej pytać, tylko podwójnie cierpiała. Aż wreszcie przez wzgląd na jej dobro (boć każda rana jątrząca się skrycie gorzej przez to boli), stoczywszy walkę z własną nieśmiałością, postanowiła pierwsza przełamać lody.

— Siostro, odezwała się tedy nie zbyt pewnym głosem — skoro wieczorem były raz same.

— Czy to mnie pani woła?

— A kogóżbym innego tak nazywała w tym domu? Ciebie jedną mam i czuję siostrą — dowodem tego, że niczego przed tobą nigdy ukrywać nie umiem — zanim się spostrzegę, już się z Tobą podzielę każdą radością i każdą troską...

— O! Bóg zapłać pani mojej!...

— Bóg zapłać? to wiele, alem taka chciwa, że mi nawet tego jeszcze nie dość.

— Jak to? czyżbym ci się okazywała niewdzięczną? — zapytała Rita cokolwiek zmieszana. — Czego ci brak we mnie?

— Ufności, najmilsza moja — i wysiliwszy się na to słowo wyrzutu, jak najsłodziej wymówione, pośpieszyła je naprawić czemprędzej uściskiem. — Droga Rito! czyż kochając cię tak, jak ja cię kocham, mogłam nie zauważyć, że cierpisz... Pozwól, może ci w czem dopomogę?

Rita zaczęła się trząść jak w febrze, widząc, że pora zwierzeń nadchodzi.

— Wirginio, moja siostro, przyjaciołko i dobrodziejko najdroższa — Bóg wie, ile cenię twoje serce dla mnie, ale jeżeli dotąd milczałam, to wierzaj, obok wrodzonej skrytości było w tem jeszcze i poczucie obowiązku — obawa oskarżenia kogoś... który niezmiernie mi drogi.

— O jeźli tak, to widzę, żeśmy podwójnie siostrami, ukochana moja! boć i mnie najwięcej boli ta właśnie osoba, którą najbardziej miłuję — ale czyż to będzie obmową powiedzieć mi, za kogo i na jaką intencyę mam się razem z tobą modlić?

Ricie w tej chwili stanęły w pamięci słowa Świętego Jana zachęcające ją do wyjawienia swej tajemnicy Wirginii. Siadła więc swoim zwyczajem u stóp jej na niskiem Scabellum, tak, jakeśmy ją za pierwszem poznaniem ujrzeli, i znakiem Krzyża Ś. przygotowała się w cichości na to, co miało być dla niej jednocześnie przełamaniem się i ulgą.

— Pani...

— O raz jeszcze błagam cię, teraz przynajmniej, kiedy nie chcesz zawsze, mów do mnie inaczej!

— Więc siosto droga... ale nie, bo może zlękniesz się tej nazwy, jak się dowiesz, kto ja jestem, ty się nie dowiesz... we mnie krew przeklęta płynie — i zapłoniona po szyję dopowiedziała z trudnością — „Jam wnuczką Kaifasza!...“

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KOMISYA JĘZYKOWA
w Towarzystwie naukowem krakowskiem.

(Ciąg dalszy).

W z ó r 92. *Chcący ubiegać się przy licytacyi*, zamiast: *mający chęć licytowania*, albo: *kto chce licytować, złoży*, albo: *chęć kupna mający, złoży.*

W z ó r 93. *Nadlicytacya* (Relicitatio), zamiast: *licytacya powtórna.*

W z ó r 94: *przysięga ujawniająca*, zamiast: *przysięga wyjawienia.*

go stanowiska. Jak się z pewnością dowiaduję, cała pogłoska opiera się na następującem wydarzeniu. P. Rigandeau zajmujący się obecnie polityką południowo-sławiańską, wręczył p. Gramontowi memoryał o stosunkach południowo sławiańskich, a jeden chciwy wiadomości dziennikarz, który odwiedzał księcia, zajrzał do owego memoryału i spostrzegł duże *R*. To wystarczyło — i dzisiaj powszechnie już o tem mówią, że Rieger jest autorem memoryału.

Pewną już jest rzeczą, że baron Widmann podał się do dymisyi, nie wiadomo tylko, kiedy ją Cesarz przyjmie. Hr. Potocki znów musi się starać o nowego ministra obrony krajowej, i zdaje się, że dopiero jak znajdzie następcę, p. Widmann otrzyma dymisyę. Z innego źródła dowiaduję się: Dymisya Widmanna nie jest kwestyą sporną, tylko, że ministerstwo nie chce odrazu uledz, i czeka, aż się burza w dziennikarstwie uspokoi, i wtedy dopiero uwolni p. Widmanna. Tymczasem baron Widmann stara się usprawiedliwić przed Cesarzem i przed światem. Wczoraj wypracował z przyjacielem swoim baronem Orczym, szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zewnętrznych, memoryał, w którym opowiada ze swej strony, jak się rzecz miała i całą historyę sprowadza do zajścia o pewną kobietę. Memoryał ten ma być wręczonym Cesarzowi, a następnie w *Wiener Ztg* ogłoszonym.

Zresztą z polityki nic nowego. Dr Smolka odjechał do Pragi, a w kołach rządowych z wytężoną uwagą oczekują rezultatu jego działania.

Wiedeń 13 maja.

⌗ Do szczególnych konsekwencyj doprowadziła sprawa p. Widmanna. Najprzód rozprawiano tylko o całem zdarzeniu jako takiem, a później stawiano sobie pytanie, kogo zrobić ministrem obrony krajowej. Trudności co do znalezienia osób naprowadziły na zbawienną myśl. Postawiono sobie bowiem pytanie: czy ministerstwo obrony krajowej w ogóle jest potrzebnem? i pokazało się, że w rzeczywistości wypadek ten nie zachodzi. Rząd mianowicie miał postanowić zniesienie ministerstwa obrony krajowej, a utworzenie natomiast pod tą nazwą sekcyi w prezydenturze ministerstwa, tak jak jest sekcya marynarki w ministerstwie wojny, która nie zostaje do tegoż w stosunku podwładności. Aby osiągnąć równość w wydatkach w Przed i Zalitawii, ma taka propozycya być także zrobioną Węgrom; a gdyby sejm węgierski na nią się nie zgodził, co łatwo przewidzieć, natenczas projekt ten przedłożony zostanie delegacyom. Tymczasem co do tej kwestyi wcale się troszczyć nie będą o Węgrów, i w każdym razie ministerstwo obrony krajowej zniesionem zostanie, a sekcya obrony krajowej poddaną zostanie pod władzę p. Potockiego. Za oszczędzone w ten sposób pieniądze jest zamiar utworzenia ministerstwa komunikacyj, do którego przyłączone zostaną sprawy telegrafów, poczt i kolei żelaznych.

W tutejszych kołach politycznych widocznie bawią się niepowodzeniem hr. Beusta, nawet ci co nie popierając jego osoby, popierają jego politykę ugodną. Utrzymują, że niezadowolenie Kroatów zawsze było na rękę hr. Beustowi, ile razy chodziło o to, aby dumę Węg ów poskromić i powstrzymać ich w chęci mieszania się w nie swoje sprawy, kiedy u siebie dość mają do roboty. Kiedy opozycya kroacka co raz więcej się wzmagała i kiedy znane zajścia w sejmie kroackim się zdarzyły, pomyślał sobie hr. Beust: jakby też to było, gdybyśmy ułożyli projekt, któryby nam był w dwojakim względzie korzystnym, raz zatrudniłby Węgrów, a powtóre wzmocniłby chęć Czechów do ugody. Nagle pojawia się w bardzo przychylnym kanclerzowi *Pester Lloydzie* pogłoska, że stronnictwo Deaka zamyśla o modyfikacyi ugody kroacko-węgierskiej w duchu centralistycznym, mianowicie w ten sposób, żeby władze centralne z Zagrzebia przenieść do Pesztu i poddać je pod bezpośrednie kierownictwo ministra dla Kroacyi, a banowi pozostawić tylko władze pierwszej instancyi w Zagrzebiu. Wnoszono, że chciał hr. Beust, gdyby się to było udało, powiedzieć Czechom: widzicie i w Węgrzech myślą o zmianie odrębnego stanowiska Kroacyi w duchu rozumnej centralizacyi, jakżeż więc możecie od nas żądać, abyśmy zadość uczynili tak daleko sięgającym żądaniom federalizmu. Cały ten plan popsuło jednak najzupełniej stronnictwo Deaka, i hr. Andrassy, który natychmiast zaprzeczył w *Pesti Naplo*, aby coś podobnego istniało, zarazem oświadczył, że w Węgrzech wcale nie myślą o zmianie ugody. *Gazecie zagrzebskiej* polecono zamieścić artykuł ostry przeciw hr. Beustowi, co też nadzwyczaj rychło i gorliwie uczyniła.

Wiedeń 13 maja.

(*H.*) Nic tak bardzo nie cechuje obecnej bezbarwnej sytuacyi politycznej!, jak nieszczęśliwa sprawa barona Widmanna, której dla braku innego zajęcia, dla braku jakiejś ważnej akcyi dzienniki i zgromadzenia publiczne nie przestają wyzyskiwać. W czasie działania wielkiego sprawa podobna jak Widmanna byłaby drobnym, przemijającym epizodem; dziś natomiast jest to dla tutejszego świata publicznego *une affaire*. Gdziekolwiek staniesz — Widmann; o czem mówić zaczniesz — Widmann; którykolwiek dziennik weźmiesz do ręki — Widmann na czele; zawsze i wszędzie Widmann. *Hé Lambert!* ów okrzyk swawolnego ludu paryskiego przypomina nam się mimowolnie na widok tego rozgłosu, jakiego nabrało imię Widmann, które się tak złowrogo spletło z nazwą gabinetu p. Potockiego.

Czy Widmann się podał do dymisyi? Widmann jeszcze w gabinecie? to są pytania, jakie wszędzie słyszeć można, tak jakby od podejścia lub zostania p. Widmanna zależała przyszłość lub zagłada monarchii. Dowodem tej Widmannomanii w Wiedniu jest wczorajsze posiedzenie Izby handlowej, gdzie z okazyi wniosku względem wystawy powszechnej w Wiedniu pp. Mauthner i Magerhofer poruszyli sprawę Widmanna, starając się przekonać obecnych, że Wiedeń nie może się spodziewać obrony interesów handlowych po gabinecie, w którym zasiada Widmann, ani się nawet z żadną do tego gabinetu nie może udać prośbą. Co wystawa powszechna ma z polityką, co Widmann z interesami handlowemi wspólnego? Cóż Izbie handlowej do Hekuby? Ale chciano demonstrować — więc skorzystano z fatalnego błędu wciągnięcia p. Widmanna do gabinetu.

Ale na tem nie koniec. Kilku członków rady miejskiej wszelkich używa sprężyn, aby przeprowadzić wniosek w pełnej Radzie, tj. aby stolica monarchii wyraziła swe współczucie dzieciom owego cukiernika Mayera w Gracu, który umarł w kilka lat po skaleczeniu go przez Widmanna. Dla czegóż dziś wynurzać żal i współczucie, skoro dzieci Mayera przez tyle lat wybornie się obeszły bez współczucia Rady miasta Wiednia.

Lecz o tych wszystkich demonstracyach rzec można: miecz widzę — ręki nie widzę. Po za temiż demonstracyami stoi klika centralistyczna czyhająca na upadek i błędy obecnego gabinetu.

Jak wam już doniosłem w drodze telegraficznej, opozycya czesko-morawska wybrała komitet złożony z samych deklarantów, który będzie upoważniony do traktowania z rządem. Do komitetu tego należą: deklaranci czescy: Rieger, Palacky, Klaudy, Brauner, Zeithammer, Sladkowski, Skrejszowski, Juliusz i Edward Grégrowie, Prachensky, Skarda; deklaranci morawscy: Prażak i Schrom.

X. kanonik Wacław Sztulc odwiedził wczoraj prezesa ministrów.

Paryż 10 maja.

-*i*- Według dzisiejszego dziennika urzędowego, rezultat głosowania jest następujący:

Tak: .	6,887,272.	*Nie*: 1,473,147.
armia	227,336,	39,364,
marynarka	23,759,	5,874,
Razem	7,160,341.	1,523,628.

Cyfry te nie są jeszcze dokładne, nie obejmują bowiem głosów Algieryi, kilku okręgów nadgranicznych i części armii; uzupełnienie to jednakże jest już mało znaczącem, głównego rezultatu nie zmieni, znaczenia siedmiu milionów głosów danych rządowi nie zmniejszy.

Obecnie, jak po stoczeniu walnej bitwy, obie wojujące strony obrachowują wzajemne straty i korzyści, i jak to często się zdarza, obie zarówno przypisują sobie zwycięztwo. *Marsylianka* tryumfuje, wszystkich bowiem wyborców, którzy w głosowaniu nie przyjęli udziału, pod sztandar radykalny zaciąga; odwrotnie zaś ujmuje rządowi przypuszczalną cyfrę urzędników, żandarmów, policyi miejskiej i wiejskiej, i tych wszystkich, co w jakikolwiek sposób zależni od rządu, wotować przeciw niemu nie śmieli. Z tego zręcznego niby, lecz zbyt naciągniętego obrachunku wypada, że do półtora miliona głosów przeciwnych przybywa jeszcze przeszło półtora miliona tych, co nie wotowali, czyli razem trzy miliony; rządowi odpada ze trzy miliony, i zwycięztwo radykalistów pokazuje się jasnem jak — słońce.... Możnaby dodać: w dniu bardzo pochmurnym.

Dzienniki opozycyjne, ale niewypowiadające walki ani rozumowi, ani oczywistości, jak np. *Siècle*, przyznają się szczerze do poniesionej klęski, i wyrażają obawę, czy rząd, upojony tryumfem, nie zechce zapomnieć o świeżym swoim liberalizmie, i do dawnego systemu nie powróci. *Pays*, krańcowy dziennik bonapartystów, otwarcie dążność tę wypowiada. Według niego, plebiscyt 8go maja potępił uroczyście i republikę i *parlamentaryzm*; nie o reformy liberalne narodowi chodziło, ale o wyrażenie niewzruszonego przywiązania do cesarstwa. Plebiscyt znaczył tylko dynastyę, cesarstwo, dziedziczność.... W lirycznem uniesieniu p. Paul de Cassagnac woła: „Plebiscyt, to młody cesarz, występujący za ojcem; to książę cesarski ogłoszony Cezarem za rządów Napoleona Augusta“.

Według nas i jedna i druga opinia bardzo są dalekiemi od prawdy. Rząd otrzymał niezaprzeczone zwycięztwo, większe nawet, aniżeli się spodziewał, gdyż na sześć milionów głosów rachował tylko; ale je otrzymał z dwóch głównie przyczyn: raz, że wstąpił na drogę liberalną, i w części przynajmniej zadosyć uczynił żądaniom narodu; powtóre, że partya rewolucyjna podniosła głowę i przeraziła wszystkich ludzi umiarkowanych. Plebiscyt prawdziwie nie jest tryumfem dla rządu, a tylko klęską dla radykalnego stronnictwa. Nie chce rewolucyi, nie chce zaburzeń, nie chce wojen domowych — oto jego znaczenie.

Gdyby nie spiski, nie zamachy, nie demagogiczne wykrzyki na zgromadzeniach publicznych, nie anarchiczne teorye wygłaszane z zuchwalstwem, równającem się chyba tylko ich szaleństwu, plebiscyt 8go maja innyby całkiem wydał rezultat. Przeciwnicy plebiscytowego systemu po tej nowej odbytej próbie lepiej jeszcze ujemne jego strony poznali, i energiczniej przeciw niemu występować będą. Mieli oni dowód, że kraj cały poruszony, wstrząśnięty, głosował w gruncie nie na postawione mu pytanie, ale całkiem na co innego. Rzecz chodziła o nowe reformy, naród zaś głosował na cesarstwo lub na rewolucyę. Zdaje nam się, że i rząd, pomimo otrzymanego zwycięztwa, nie okaże się skorym do ponowienia tego rodzaju próby, w której na hazard losu samo istnienie swoje wystawia. Rozważy on zapewne, że w miastach wszędzie prawie większość wypadła na stronę jego przeciwników, a co ważniejsza, że w armii liczba głosów przeczących pokazała się o wiele większą, niż tego spodziewać się było można. Cesarz miał tem być wielce uderzony; marszałek Leboeuf zdziwienia swego nie taił. Coby się stało z rządem, w przypadku gdyby większość tylko paryskiego garnizonu zawotowała przeciw niemu? Łatwo dać na to odpowiedź. Cesarz dla chwilowego interesu swego wprowadził głosowanie wojska, co według nas przeciwne jest zdrowo pojętym zasadom społecznym, dziś ten środek niebezpieczną stronę swoją okazywać zaczyna, a cofnąć go lub skasować już niepodobna.

Paryż dotychczas obsadzony jest wojskiem i wygląda, jak gdyby był w stanie oblężenia. Ogród Luksemburski zajęty jest przez wojsko; biwakują w nim 15ty batalion strzelców winceńskich, 95 pułk liniowej piechoty; w pałacu zaś stoi artylerya, a przez otwartą bramę od ulicy Tournon widać stojące na dziedzińcu armaty. W pałacu Tuileryjskim, w Konserwatoryum sztuk i rzemiosł, w Pałacu Elizejskim, w Hotelu Inwalidów i w Szkole wojskowej toż samo. W oranżeryi tuileryjskiego ogrodu biwakują woltyżery gwardyi; Cesarz robił ich przegląd w dniu wczorajszym, i przyjętym był hucznemi okrzykami.

Wszystkie wojska z okolic Paryża na dziesięć mil francuskich w około pościągano do stolicy; przybył tu nawet garnizon z Chartres, które to miasto o 28 mil francuskich od Paryża jest odległe. Co znaczy to nagromadzenie wojsk i obsadzenie niemi Paryża? Czy rząd istotnie tak się obawia wybuchu, o którym nikt nie myśli, bo najradykalniejsze nawet organa za utrzymaniem spokojności przemawiają; czy też ma jakie inne zamiary?

Dzień wczorajszy nie przeszedł wprawdzie spokojnie; na placu Chateau d'Eau gromadziło się ciągle mnóstwo ciekawych, i krzyczało: niech żyje armia. Na przedmieściu Temple widać było ruch niezwykły, ale widocznie samą tylko ciekawością spowodowany. Wieczorem bandy krzykaczy ukazywać się zaczęły od strony Belleville i zmierzać w stronę placu Château d'Eau. Sklepy i kawiarnie w tej części miasta wcześnie pozamykano. W kilku miejscach ulicznicy, krzycząc: Niech żyje rzeczpospolityta, zaczęli wznosić barykady: jednę na bulwarze la Villette, drugą na ulicy Fontaine-au-Roi, trzecią zaś na ulicy Saint-Maur. Policya bez trudności, nie powiemy zdobyła, ale zajęła owe barykady, a twórcy ich szybko umknęli. Najwinniejszymi w tem wszystkiem są owi ciekawi, co nie wiadomo po co gromadząc się w owych punktach, obecnością swoją ośmielają uliczników, i całemu zbiegowisku rewolucyjny pozór nadają. Policya wiele osób aresztowała. W innych częściach Paryża zupełna panowała spokojność.

Rzym 7 maja.

a. Rozprawy nad małym katechizmem zostały już skończone. Sprawozdawcą był arcybiskup Wierzchlejski. Raport jego napisany był tak piękną łaciną, poparty tak gruntownemi i trafnie dobranemi dowodami, iż wymusił pochwały nawet na przeciwnikach. Podziwiał zdolność i naukę sprawozdawcy arcybiskup Haynald: „a można mnie wierzyć, dodał, bo się nie zgadzam wcale na konkluzye arcybiskupa lwowskiego.“ Wyrazem tego powszechnego uznania i zadowolenia, był list dziękczynny napisany przez kardynała Capalti do arcybiskupa Wierzchlejskiego z powodu tegoż raportu. Kiedy po zamkniętéj dyskusyi przystąpiono, na ostatniéj kongregacyi jeneralnéj, do głosowania, rezultat pokazał się mniéj więcéj ten sam, jak na sesyi publicznéj. Pięćdziesięciu kilku głosowało *juxta modum* (warunkowo), trzydziestu przeciw, przeszło pięciuset za katechizmem. Opozycya bodaj czy nie z tych samych powodów, co w innych sprawach, jakie rozstrzygają się na soborze. Mały katechizm wspólny odtąd dla całego świata katolickiego, będzie jednym więcéj węzłem łączącym wiernych każdéj dyecezyi z Stolicą Apostolską, i to w sposób, na który usposobienie biskupa wpłynąć już nie może. „Co ja zrobię z moim katechimem, nad którym przez lat piętnaście pracowałem, kiedy sobór uchwali jednostajny dla wszystkich?“ zawołał raz w poufnéj rozmowie biskup orleański. „Bądź spokojny, odpowiedziano mu, po twojéj śmierci twój następca zarazby go usunął a swój natomiast wprowadził!“

Już więc tedy wielka sprawa nieomylności papieskiéj wnet przyjdzie pod obrady. P. Banneville spotkawszy temi dniami na pewnem zebraniu jednego z kardynałów wyraził się, że znajduje nietrafnem owe przyspieszanie kwestyi tak drażliwéj: „Skoro Rzym nie chce jéj porzucić, niechby przynajmniéj przyszła z kolei i swoim porządkiem.“ A na to kardynał: „Jesteś pan, panie margrabio, reprezentantem Cesarza już dziś konstytucyjnego, i cała Europa żyje dziś pod prawem konstytucyjnem; a wiadomo, że przy tym systemie trzeba iść za większością. Nawet Papież podczas soboru zostaje niejako monarchą konstytucyjnym, i przyznać musi swobodę jak największą biskupom. Osądź sam, kiedy blisko 600 biskupów domaga się téj sprawy, a tych co się sprzeciwiają nie ma nawet stu, czy wypada dłużéj się ociągać?“ Dał do zrozumienia wyrazem twarzy p. Banneville, że na ten argument nie ma odpowiedzi, ale że mu jego stanowisko urzędowe nie dozwala powiedzieć co myśli. Wie on bowiem dobrze, że to nie był zręczny wybieg ze strony kardynała, lecz rzeczywista prawda. Nieliczni inoportuniści głośni są i natarczywi w broszurach i po dziennikach, zwłaszcza też antikatolickich; ale w Rzymie spostrzegli oni oddawna, że zdania większości nie zmienią ani jéj falangi nie nadwerężą. Biskup Dupanloup rzekł raz dość naiwnie: „Wyznaję, żem się nie spodziewał spotkać się tutaj z tak mocną opozycyą,“ rozumie się, opozycyą wobec niego! Większość zmęczona sporami przedwcześnie wywołanemi, zaniepokojona rozdwojeniem, która wszędzie się wciska i w tym stanie niepewności coraz bardziéj wzmagać się musi, radaby sprawę najprędzéj zakończyć i daleka jest od pochwalania téj cierpliwości, jaką Rzym względem przeciwników okazuje. Te wszystkie starania prezesów soboru, aby mniejszość udobruchać, ułagodzić, aby jéj wszelkie możliwe koncesye uczynić, tę właściwą Rzymowi wyrozumiałość, względność, długomyślność, biskupi większości, czując się w swem prawie i może trochę zniecierpliwieni, nazywają poprostu rzymskiem marudztwem. Głośne mianowicie skargi podnoszą na prezesa deputacyi dogmatycznéj, kardynała Billio, któremu zarzucają zbytnią powolność i zwłokę. Nie jest przeto w mocy Papieża zatrzymać dzisiaj téj sprawy i wcalebym się nie dziwił, gdyby w czasie rozpraw nad nieomylnością, biskupi nie chcieli słuchać zbyt długich, zbyt licznych i po sto razy powtarzanych wywodów, podobnych tym, jakiemi opozycya potrafiła tak bardzo przeciągnąć obrady nad pierwszemi, dziś już ogłoszonemi kanonami.

Jednak rzymscy prałaci nie tracą nadziei, że uda im się wszystkich umysły pojednać. Powtarzano mi z radością słowo powiedziane niedawno przez biskupa Dupanloup, że byleby sobór w swem określeniu nieomylności nie przekroczył terminów Bellarmina i Suareza, to możnaby na nią się zgodzić. Arcybiskup Tizzani (dawny biskup z Terni. a dziś naczelny kapłan armii papieskiéj) starzec ociemniały i z swéj szerokiéj nauki powszechnie ceniony, utrzymuje, że ma gotową dla orzeczenia nieomylności formułę, która wszystkich zaspokoi. Ale téj formuły nietylko nie ogłasza lecz jéj nikomu nie udziela, co większa nawet w domu nie śmie jéj zostawić, ma ją zawsze przy sobie: tak dba o swój wynalazek! Jego zdaniem, oponenci nie bardzo uczciwą wydali wojnę obrońcom nieomylności, bo się czepiają faktów pojedynczych z historyi kościelnéj, kiedy tymczasem obowiązkiem soboru jest trzymać się tradycyi i sprawdzić, jak ona przez wieki w kościele była pojmowana. Któż nie wie, że o fakta skomplikowane można spierać się bez końca i tłómaczyć je sto razy po swojemu, zwłaszcza kiedy dokumentów niedostaje lub są sfałszowane. Ale i z tego może jeszcze korzyść wypłynąć, bo jak zwyczajnie w takich razach bywa, zaprzeczenie zmusi uczonych katolickich do nowych poszukiwań, wobec których umilkną zarzuty. Już nawet ta korzyść jest poniekąd osiągniętą; pisma dotąd ogłoszone, a przedewszystkiem uczonego opata Benedyktynów francuskich Guérangera, rozwiały tę mgłę, którą oponenci na władzę papieską, soborów i episcopatu sprowadzić usiłowali. Już Guéranger dowiódł, że nieomylność Papieża wtedy tylko w niektórych krajach przez teologów podawana była w wątpliwość, kiedy protestantyzm lub jansenizm prawdziwą naukę katolicką zaciemniał i że stosunek przeciwników nieomylności do jéj obrońców nie przechodzi, w ogólnym poczecie teologów, stosunku trzech do stu. Książka Guérangera bardzo była nie na rękę oponentom, to też najściślejsze zachowują o niéj milczenie. Dziwne od czasu do czasu zjawiają się w téj sprawie odkrycia. Zdarzy się spotkać biskupów niemieckich bardzo uczonych w historyi a uderzających swą nieznajomością teologii pozytywnéj, dogmatycznéj. Jeden z nich, najgłośniejszego podobno imienia, który broszurę przeciw nieomylności napisał, zmuszony był wyznać niedawno, że dzieł S. Ligurego nie czytał!...

Sprawa zbuntowanych mnichów ormiańskich rozwiązaną została w sposób wcale niespodziewany. Po jednem i drugiem upomnieniu, aby wrócili pod władzę swego patryarchy, Hassuna, gdy się poddać wzdragali, Papież nim kar kościelnych miał użyć, chciał ich pierwej sam odwiedzić i osobiście się rozmówić. Ale zapamiętali w swym uporze mnisi nie przyjęli wizyty papiezkiej. Nie pozostawało więc jak rzucić interdykt na klasztor Antoninów, poczem należało pociągnąć ich do odpowiedzialności za taki afront wyrządzony Głowie Kościoła i monarsze; lecz od tego przykrego obowiązku uwolnił Papieża — poseł turecki! Rustem-bey, reprezentant sultana przy dworze florenckim, jest, jak wiadomo, Włochem (nazwisko jego hr. Martini). Choć krewny i poddany papiezki przeszedł był na stronę zjednoczonych Włoch, i liczył się do najzagorzalnych przeciwników Rzymu. Wszedłszy w służbę Sułtana, przysłany został z Florencyi do Rzymu, dla sprawy ormiańskiej. Zbyteczna mówić, jak bardzo był uprzedzony przeciw rządom Piusa i jak dalece liczyli na jego poparcie nieposłuszni Hassunowi zakonnicy. Tymczasem stało się, co tylekroć już się zdarzyło dyplomatom, którzy przyjeżdżają do Rzymu w niechętnem usposobieniu, że gdy się własnemi oczyma rozpatrzą i głosów jednej i drugiej strony wysłuchają, inne w końcu przyjmują zdanie. Rustem bey głośno podziwiał cierpliwość rządu papiezkiego i nie bawiąc dłużej, mnichów zbuntowanych jako poddanych tureckich wyprawił do Stambułu. Zostało w klasztorze tylko dwóch biskupów ormiańskich, którzy opuścić Rzymu nie mieli prawa, i kucharz braciszek.

Rozchodzi się wiadomość, że nuncyusz wiedeński Falcinelli, którego Kraków przed dwoma laty w swych murach witał, ma być mianowany kardynałem-biskupem Viterbo, w miejsce zmarłego świeżo kardynała Gonelli.

W tych dniach odjechało z Rzymu kilku księży polskich: ostatni z kolei z tych duchownych pielgrzymów, którzy grób ŚŚ. Apostołów uczcić przyjechali. Było ich w tym roku około trzydziestu: z Poznańskiego i Prus zachodnich i z dyecezyi przemyślskiej. Mała to stosunkowo garstka, zwłaszcza wobec ogromnej liczby duchownych, którzy z Francyi a jak w tym roku i z Niemiec pospieszyli; ale zważając na odległość naszego kraju, nasze stosunkowe ubóstwo i tyle innych nieprzyjaznych okoliczności, ilość to jeszcze dość znaczna i pocieszająca, bo lepszy ściślejszy na przyszłość związek polski i stolicą Apostolską zdaje się zapowiadać. Wszyscy ci kapłani przypuszczeni zostali na prywatne posłuchanie do Ojca Śgo, przyjęci z nadzwyczajną łaskawością, mogli sobie powinszować, że mieli szczęście oglądać wielkiego Papieża, którego panowanie nową chwałę i nowy wzrost Kościoła w dziejach naznaczy. Nie każdemu, jak naszym księżom, przyszło tak łatwo otrzymać audencyę u Papieża; wiele tysięcy pielgrzymów czekało na nią spółcześnie; a jeśli nasi innych wyprzedzili, przypisać to należy naprzód szczególnej życzliwości Piusa IX dla Polaków, a powtóre wielkiej wziętości, jakiej na Dworze rzymskim używa X. Prymas Ledóchowski, który też kapłanów polskich Papieżowi przedstawiał. Mieli więc księża polscy słuszny powód, by się radować z swej podróży, gdy w krótkim przeciągu czasu, prócz tylu osobliwości, jakie Rzym zawsze dla podróżnych przedstawia, mogli jeszcze oglądać uroczystości wielkotygodniowe, kilka rocznic wspaniale obchodzonych, które tym w roku na czas powielkanocny odłożono, a nakoniec zebranych na soborze biskupów całej kuli ziemskiej. Lecz i z drugiej strony, z prawdziwą przyjemnością zapisać nam tu przychodzi: kapłani polscy po kilkotygodniowym pobycie, najlepsze w Rzymie zostawili wspomnienie. W kościele Śgo. Vincenzio Anastasio, kaplicy XX. Zmartwychwstańców i w innych kościołach, dokąd uczęszczali, podziwiano ich pokorę i skupienie, z jakiem odprawiali mszą Ś.; a pilne i uważne studyowanie Rzymu, jego zabytków i religijnych zwyczajów, świadczyło o wykształconym umyśle, naukowej ciekawości i w ogóle o gorącej chęci, by z swej odległej pielgrzymki przywieźć do kraju plon jak najobfitszy.

Kraków 14 maja. NPan udzielił sędziemu powiatowemu w Kołomyi Edwardowi Hillenbrandowi i sędziemu powiatowemu w Brodach Fortunatowi Macielińskiemu tytuł i charakter radców sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

— Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego Pawła z Czerczewic Ilnickiego w Czerniowcach, Józefa Wauga w Złoczowie, Jana Sebalda w Przemyślu i Jana Michalczewskiego w Złoczowie, na własną ich prośbę, w tym samym stopniu do Lwowa.

— Minister sprawiedliwości, mianował sędziego powiatowego w Gurahumorze Wojciecha Kochanowskiego i adjunkta w prokuratoryi skarbowej

---

Wzór 94: (w pobudkach): *przy inwentaryzacyi*, zamiast, *przy (podczas) spisywania inwentarza.*

Wzór 94: *rodzi się przypuszczenie* lepiej: *nasuwa się przypuszczenie.*

Wzór 104: *skarga mandatowa*, zamiast ucierającego się już wyrazu: *skarga nakazowa.*

Wzór 116. *Wyrok śmierci* wydawanym bywa tylko w postępowaniu karnem. Tu chodzi *o uznanie kogoś za umarłego*. Wystarcza więc napis, jak w każdym innym wyroku: *Wyrok;* dodatek „*śmierci*“ jest nie tylko zbytecznym, ale niewłaściwym.

Wzór 117: *odpis poświadczony za rzetelność*, zamiast: *odpis wierzytelny.*

Wzór 121. *Wydziałowi hipotecznemu*, takich oddzielnych wydziałów nie ma dotychczas w całej organizacyi sądownictwa, bo jest albo *Urząd hipoteczny* (jak w Krakowie), albo *Tabula krajowa* (jak we Lwowie), a zresztą czynności hipoteczne poruczone bywają jednemu z urzędników sądowych.

Wzór 125. *Uporządkowanie*, każdy zapyta się czego? a wyrażenie to ma oznaczać niemieckie: „Zahlungstabelle; dla tego trzeba tu jakiegoś dopełniacza, jakim jest: *ceny kupna;* lepiejby można się wyrazić: *Rozdzielenie ceny kupna.*

Zastanawiając się nad tą pierwszą częścią pracy Dra Madeyskiego, przekonywam się, że nie odpowiada ona potrzebie czasu, bo pomijając już ujemną stronę podobnych wzorów dla prawników — jeżeli one nie są naukowo obmyślane — praca ta w ogóle grzeszy wielu giermanizmami, bo nie uwzględnia należycie różnicy, jaka co do ducha języka zachodzi między językiem niemieckim a polskim. Podczas gdy języka niemieckiego znamionującą jest cechą *wyjawienie pojęć pośrednich, umysłowych*, to znowu język polski chwyta za wrażenia *bezpośrednie, rzeczywiste*. Tak więc i Dr Madeyski nie bacząc na tę cechę języka polskiego, szuka przeważnie dla wyrażenia myśli swej naprzód jakiegoś pojęcia oderwanego, a łącząc je z czasownikiem lub przyimkiem wyraża się po niemiecku słowami polskiemi, np.: w przymiocie wierzycieli (wzór 22), możność przejrzenia i odpisu (wzór 64) itp.

Praca więc tego rodzaju nie odpowiada celowi. Chcąc język poprawić, trzeba naprzód ustalić wyrażenia, a następnie głosić zasady języka, które dla ludzi naukowo wykształconych lepszym będą przewodnikiem nad jakieś wzory, wśród których gnuśnieje coraz więcej niedbały zwłaszcza prawnik, zrzucając ze siebie odpowiedzialność, nawet co do języka.

B.

Lepszą od pierwszej części „Podręcznika sądowego“ jest druga jego część tj. słownik.

Z wielką skrzętnością pozbierał autor wyrazy pojedyncze i zwroty języka prawniczego; ale zapuszczając się nieraz we własne pomysły, natworzył wiele wyrazów zupełnie nieodpowiednich i częstokroć co innego znaczących, a nie to, co autor za ich pomocą chciał wyrazić.

Nie mogę wdawać się w omówienie wszystkich błędnych wyrazów, a ograniczę się tylko do niektórych i to najwybitniejszych, i tak:

Activitätsgehalt: *płaca etatowa.* Wyrażenie to odpowiadało w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej i odpowiada w Królestwie Polskiem, gdzie fundusz emerytalny, stanowiący własność prywatną prawie, nie jest na etacie rządowym. W Austryi jednak i emerytura jest płacą etatową, i dlatego też znaczy *Activitätsgehalt*: *płacę w czynnej pobieraną służbie.*

Alfabetisch: *wyrazowy*, zamiast*: abecadłowy.*

Aufschrift: *nadpis* (np. *testamentu, protokółu*).

Wyraz nadpis jest zupełnie nieodpowiedni, niemieckie *Aufschrift* oznacza niekiedy: *napis*, a w tem znaczeniu, jakie autor wskazał w nawiasie, dawno już przyjęto wyraz: *nagłówek.*

Auszeichnen: *wyszczególnić.... z wyszczególnieniem*; tłómaczenie to jest całkiem mylne, czasownik bowiem *wyszczególniać* oznacza to samo, co *szczegółowo co wyliczać*. Po polsku mówi się: *odznaczyć się, odznaczyć kogoś, popisać się, celować w czem.*

Begehren stellen: *postawić żądanie* zamiast*: żądać.*

Einhändigen, zu eigenen Händen: *wręczyć osobiście*, zamiast*: do własnych rąk*, bo osobiście odnosi się do osoby doręczającej, a nie do otrzymującej; np. woźny doręczył osobiście znaczy, że woźny *sam* doręczył, a nie *kto inny za niego.*

Einzelngericht: *samosąd.* Wyraz ten oznacza sąd własny o sobie, a *Maciejowski* (Historya ustawod: słow. 2. wyd. tom V. § 287) używa go z ruska (samosud) w znaczeniu zbliżonem do niemieckiego wyrazu: *Lynchjustiz. Linde* słownik tom V. str. 216: samosudny-a-e, adv. ie, ecclesiastice, samosudnie greckie *αυτοδικος*, niemieckie: *selbstrichtend. Zdanowicza* słownik języka polskiego: samosądny-a-e, sądzący samego siebie, który jest własnym swoim sędzią. — Wyraz ten żadną miarą nie może oznaczać tego, co niemiecki: *Einzelngericht.* Tak jak w niemieckim języku wyraz ten nie oddaje należycie pojęcia, bo każdy sąd jest „einzeln“, a nie cechuje sądu *niekolegialnego*, tak też i w polskim języku trudno lepszego znaleźć wyrazu nad przyjęty przez Towarzystwo naukowe: *sąd pojedynczy*. Wyrazy techniczne nie zawsze malują całe pojęcie i dostateczną jest rzeczą, jeżeli choć główna cecha oddaną jest we wyrazie. Tą główną cechą jest tu właśnie odpowiedzialność *osoby pojedynczej*, dla tego sądziłbym, iż wyraz: *sąd pojedynczy* jest najodpowiedniejszy. Zresztą wyraz: *pojedynczy* oznacza przeciwieństwo do *mnogości*, do liczby *mnogiej*, a tą właśnie liczbą *mnogą* w przeciwstawieniu do *sądu pojedynczego*, będzie *sąd zbiorowy* czyli *sąd kolegialny.*

Elementarereigniss: *wypadek losowy.* Wyrażenie to używane jest wprawdzie w Królestwie Polskiem, ale pomimo to sądzę, że jest niewłaściwe. *Wypadek losowy* rozmaite może w prawie oznaczać względy, a najmniej może te, które Niemiec rozumié przez *Elementarereigniss* tj. klęski zrządzone gradobiciem, powodzią, pożarem od piorunu. Użyłbym tu wyrazu nowego: *Klęska nawałowa* lub *klęska żywiołowa. Nawał* oznacza zawsze coś gwałtownego, niespodziewanego, a *żywioł* trąci wprawdzie dawną jeszcze nauką o żywiołach, ale byłby on tu w tem znaczeniu może najwłaściwszy.

Erledigung, in E. gekommener Posten: *próżna posada*, zamiast*: posada opróżniona.*

Ersiegte Summe: *suma wywalczona,* zamiast: *suma przyznana.* Jest to dosłowne tłómaczenie z niemieckiego, nieuwzględniające tej natury języka polskiego, że nieraz język polski ze zupełnie przeciwnej zapatruje się strony, i tak *suma wywalczona* oznacza więcej *czynność stron* w procesie, gdy przeciwnie Polak we wyrażeniu: *suma przyznana* cechuje *działanie sądu.* Inny jeszcze przykład: *Auflage* tłómaczono długi czas: *nałożenie* np. podatku i uwzględniano głównie prawo rządu do nakładania podatku; dopiero *prof. Dr Dunajewski* używa tu wyrażenia: *daniny*, pojmując rzecz tę z przeciwnej strony, i naukową wprowadza różnicę między *podatkiem* (we właściwem słowa znaczeniu) a *daniną.* (*Abgabe*).

Facta (*Thatumstände*)*: czyny*; wyraz ten wystarcza na wszystkie znaczenia i względy, które Niemiec słowem: *Facta* wyraża. Wypada przeto podać jeszcze prócz używanego i w języku polskim wyrazu: *fakt*, jeszcze: *okoliczność, zdarzenie, szczegół, pewnik*, a myśl dopiero może wskazać, którego z tych wyrazów użyć należy.

(*Dokończenie nastąpi.*)

we Lwowie Dra Konstantego Tomaszczuka radcami sądu krajowego w Czerniowcach.

Wiedeń 13 maja. Dotychczas wiadomem jest już, że baron Petrino odjeżdża stanowczo jutro do Pragi, gdzie go wieczorem oczekiwać mają przywódzcy czescy; odjazd zaś hr. Potockiego, naznaczony na niedzielę. *Tagblatt* dowiaduje się z pewnego źródła, że ministrowi rolnictwa polecono, aby w Pradze występował li tylko jako minister rolnictwa, czyli innemi słowy, że baron Petrino nic innego w Pradze nie ma przedsiębrać, jak tylko otworzyć wystawę gospodarczo-rolniczą dłuższą lub krótszą przemową; od wszelkich zaś traktowań ugodnych ma się trzymać z daleka. Jak doniósł nam wczoraj telegram, a dzisiaj potwierdza nasz korespondent (*H*), Czesi złożyli komitet do prowadzenia układów. Komitet ten składają: pp. Dr Rieger, Palacky, Klaudy, Brauner, Zeithammer, Sladkowski, Skrejszowski, Juliusz i Edward Gregr, Pracheński, Skarda, Prażak i Schrom. Uderza w tej liście okoliczność, że nie ma ani jednego członka z wyższej szlachty czeskiej.

Dr Smolka powrócił wczoraj z Pesztu, naradzał się z prezesem ministrów i jutro ma również odjechać do Pragi. *Politik* przemawiając dzisiaj za tem, aby sejm czeski najpierw załatwił kwestyę reformy wyborczej, zaprzecza wiadomości, jakoby rząd przez pp. Petrino i Smolkę miał żądać od przywódców stronnictwa czeskiego oświadczenia stanowczego i obowiązującego, co do obesłania Rady państwa; rząd dąży do tego, aby w skutek wszechstronnego porozumienia się z członkami różnych stronnictw módz wygotować przedłożenia co do rewizyi i zostawić sejmom odpowiedź na jasno postawione pytania.

— Radca namiestnictwa p. Grimm ma być dodanym namiestnikowi księciu Mensdorffowi, jako ad latus.

— Wczoraj deputacya wydelegowana z łona Rady miejskiej wiedeńskiej, składająca się z burmistrza Dra Feldera i wice-burmistrzów Dra Newalda i p. Khunna wręczyła Drowi Giskrze dyplom na obywatela honorowego m. Wiednia, uznając jego zasługi około przyjścia do skutku sprawy uregulowania Dunaju. Były minister dziękując za to odznaczenie, oświadczył, iż wielką do niego przypisuje wagę.

Rosya.

Goniec urzędowy zamieszcza następujące oświadczenie urzędowe w sprawie podniesionej reformy władzy gubernatorów i urządzenia policyi.

„Urządzenie władzy gubernatorów w cesarstwie na właściwych podstawach, odpowiednich zasadom wszystkich reform obecnego panowania, stanowi jedno z najbardziej rząd zajmujących pytań. Przeprowadzone reformy, tak przemieniły charakter różnych miejscowych zarządów, że tylko przez ogólny przegląd miejscowych instytucyj, dojść można do ostatecznego i jasnego określenia atrybucyj, jakie winny obejmować poszczególne gałęzie władz gubernialnych.

Uznając konieczność natychmiastowego przystąpienia do opracowania pomienionego przedmiotu, minister spraw wewnętrznych na początku bierzącego roku przedstawił tę potrzebę komitetowi ministrów. Ostatni rozpatrzywszy się w danych odnoszących się do powyższego przedmiotu i w porozumieniu z innymi ministrami doszedł do przeświadczenia, że tylko przez ogólne przejrzenie ustaw w tomie 2 *Zbioru Praw* zawartych, przejść można do wszechstronnego pogodzenia wszystkich dawnych i nowych ustaw administracyjnych, tak niezbędnego dla jedności działania i dobrego sprawowania interesów.

W skutek tego komitet mniemał:

1) Nie stanowiąc na teraz żadnych zasadniczych podstaw ustroju i reorganizacyi administracyjnych i policyjnych instytucyj gubernialnych, poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych polecenie ułożenia projektu takiej reformy, komisyi obradującej pod jego przewodnictwem nad przejrzeniem 2 tomu *Zbioru Praw*, o gubernialnej i powiatowej władzy.

2) Zarazem poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych, aby w porozumieniu z ministrami dworu cesarskiego, dóbr państwa, finansów, oświecenia, sprawiedliwości, dróg publicznych, oraz kontrolerem państwa i głównozarządzającymi 2, 3 i 4 oddziałem przybocznej kancelaryi cesarza, wprowadził do rzeczonej komisyi jako przedstawicieli pomienionych zarządów, osoby, któreby mogły poświęcić się pracom komisyi; pozostawiając przytem ministrowi spraw wewnętrznych wypracowanie instrukcyi kierowniczej dla tejże komisyi.

3) Pozostawić ministrowi spraw wewnętrznych ocenienie korzyści oddzielnego traktowania sprawy reformy organizacyi policyi i natychmiastowe rozważenie projektu zmian tej organizacyi, przyczem wszakże zwraca się uwagę ministra spraw wewnętrznych na trudność obciążania nowemi podatkami i bez tego już zbyt wysokiemi.

4) Po spełnieniu przez komisyę poruczonego jej zadania, minister spraw wewnętrznych wniesie wraz ze swemi uwagami, projekt przez nią wygotowany dla bliższego rozpatrzenia do rady państwa.

Sprawozdanie takie komitetu było przedłożone cesarzowi i otrzymało cesarskie przyzwolenie 16 kwietnia 1870 r.

— Wojska rosyjskie na trzy letnie miesiące będą zgromadzone po obozach dla odbywania cwiczeń wojennych. Największa ich część zbiera się w prowincyach polskich, a mianowicie mają być zakładane obozy: pod Warszawą, Wilnem, Grodnem Kijowem i Międzybożem (na Podolu pod Latyczowem.)

— Projekt sprzedaży zakładów górniczych uznany został w zasadzie, a właściwe opracowanie odpowiednich wniosków odroczone do jesieni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja. Krótki nasz onegdajszy artykuł, w którym wyraziliśmy pewną wątpliwość i niedowierzanie, aby ruch różnych frakcyj nie miał przeważnie stronniczych, ale ogolno krajowe cele, wywołał oburzenie *Kraju*, który „zazdrości nam wysokiej o sobie opinii“, skoro śmiemy nie dawać zupełnej wiary temu, co on „o zamierzonym zjeździe wybitniejszych osobistości politycznych z wszelkich dotychczasowych stronnictw“ napisał. Nie od dzisiaj wiemy, że nie *Czas* ale *Kraj* ma „wysoką o sobie opinię i rości sobie przywilej do polityki i do areopagowego stanowiska“; nowy dowód tego, że skoro napisał o czem, już nie wolno o tem wątpić. A *Dziennik Lwowski* temu przeczy dzisiaj, albo więc wie lepiej od *Kraju*, albo ma jeszcze wyższą o sobie opinię niż *Czas*, który wcale o owym zjeździe nie pisał, i miał głównie na myśli owo połączenie stronnictw, o którem tyle donoszono. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że *Kraj* rozwijał zawsze myśl federalną! Tem lepiej, bo nam się zdawało, że niedawno jeszcze bronił klubu rezolucyonistów, który był przeciwnym wszelkiej federacyi, a dotąd jeszcze zamieszcza ciągle elukubracye o Stańczykach, którzy nie będąc w obozie p. Smolki, jedyni w Sejmie w duchu federacyi czynili wnioski. Mniejsza o to, miło nam, że mu uwagi federalne w piśmie naszem podane, przypadły do smaku, a choćby nam znów „wysokiej o sobie opinii“ miał pozazdrościć, nie myślimy wcale dowodzić mu konsekwencyi, której nam zaprzecza.

— Komisyę rozpoznawczą w Radzie miejskiej do ocenienia konkursów na posady przy Magistracie, składają radzcy wybrani po dwóch z każdej sekcyi: Baumgardten, Chrzanowski, Dr Dunajewski, Friedlein, Dr Hoszowski, X. kan. Górnicki, Mendelsburg, Muczkowski, Satalecki, Dr Samelson. Przewodniczy tej komisyi prezydent Dr Dietl i zastępca jego wiceprezydent Dr Szlachtowski. Zasiada w niej również drugi wiceprezydent Dr Strzelecki jako przełożony Magistratu.

— Donieśliśmy już, że rząd we wszystkich instancyach odmówił uwolnienia zapisu dobroczynnego ś. p. Jerzego Gaffenki na wsparcie ubogich krakowskich wstydzących się żebrać przeznaczonego, od opłaty stępla, dozwalając jedynie uiścić ją w ratach. Fundusz ten przyniósł od d. 1 maja 1869 do 30go kwietnia 1870 w procentach od obligacyj indemnizacyjnych do funduszu tego należących złr. 1228 c. 49½. Trzecia część tego dochodu obróconą została w myśl uchwały Rady miejskiej na częściowe zapłacenie należytości do skarbu jako odsetki od zapisu, w ilości złr. 406 c. 87½, a pozostałe złr. 821 c. 62 rozdzielone były d. 5 maja po nabożeństwie w kościele Ś. Norberta za duszę zapisodawcy, między 223 ubogie rodziny po złr. 8, 4 i 2.

— Dzisiaj uczniowie drugiego oddziału klasy 7ej gimnazyum Ś. Anny udali się na dwudniową wycieczkę do Ojcowa z profesorem swoim p. Majem.

— W tutejszym Instytucie technicznym zginął we środę dziennik kursu I B., w którym zapisywane były postępy uczniów. Nazajutrz znaleziono okładki, ale środek wydarty. Sprawcą jest prawdopodobnie taki uczeń, który nie mógł się pochlubić zaszczytnemi o sobie w tym dzienniku wzmiankami.

— Donoszą nam, że dnia 10 b. m. na stacyi kolei Bogumiłowice pociąg osobowy idący po południu do Krakowa przejechał robotnika kolei. Popielnik zgniótł go, a koła ucięły mu piętę. Powieziono go do Tarnowa, gdzie w szpitalu umarł po kilku godzinach, będąc przytomny i spowiadając się; a przez cały czas nie wydał ani jęku. Zostawił żonę. Prawdopodobnie dopuścił się samobójstwa, gdyż w chwili gdy pociąg wjeżdżał na stacyę, nagle skoczył i stanął na szynach przed samą lokomotywą tyłem do niej.

— *Gaz. Narod.* donosi, że przed kilkoma dniami powrócił z Rzymu do Lwowa X. Arcybiskup Szymonowicz, obrz. orm., Arcybiskup zaś Wierzchlejski ma powrócić w końcu lipca.

— Do Rady powiatowej Jasielskiej wybrany został d. 2 maja z grupy miast Dr med. Waleryan Macudziński w miejsce X. Ciesielskiego.

— *Kur. krak.* dowiaduje się, że zeszłej niedzieli w Podgórzu młody jakiś górnik wsiadając na wózek, spadł z niego na bruk, gdy konie nagle ruszyły, i uderzył głową o kamienie. Podjęto go, lecz w parę godzin żyć przestał.

— W dzienniku naszym z d. 12 maja zamieściliśmy doniesienie dwóch obywateli, którzy d. 8 b. m. w przejeździe przez Jabłonkę w obwodzie Sanockim byli świadkami, jak urzędnik policyjny ze Lwowa rewidował wozy pocztowe, i nie wiedzieli, co to znaczy. Zgodnie z tem pisze kto inny do *Dziennika Lwowskiego*, że kiedy jechał pocztą d. 8 b. m. z Rzeszowa do Sanoka, jakiś urzędnik policyjny zaczął przetrząsać z hałasem wóz pocztowy, pół godziny go zatrzymawszy. Korespondent skarży się na gburowatość urzędnika. Przypuszczamy, że może się zdarzyć konieczność odbycia rewizyi zarówno w domu jak w podróży, lecz urzędnik wyznaczony do takiej czynności ma obowiązek usprawiedliwienia się umocowaniem władzy z oznaczeniem powodu odbywania rewizyi, a w każdym razie powinien tę czynność odbyć z grzecznością.

— *Gaz. Lwowska* donosi o następujących wypadkach: W Boguchwale w powiecie Rzeszowskim, w bitce między braćmi Jędrzejem i Wawrzyńcem Gubernatem, pierwszy z nich, urlopnik, ugodził drugiego w piersi nożem, tak iż ten niebawem umarł. W lesie Głogowskim znaleziono d. 8 b. m. zabitego wyrobnika Trędowicza. Sprawca nie wykryty. W Tarnopolu wpadła do otwartej studni d. 4 b. m. Marya Owsianiczka i zabiła się.

— W sprawozdaniu z procesu odbytego w Wiedniu onegdaj przy drzwiach zamkniętych, wymieniła *Neue fr. Presse*, hr. Henryka Wodzickiego. Jest to omyłka tem dziwniejsza, że inne dzienniki wiedeńskie nie popełniły jej, a nawet *Presse* (stara) ostrzega wyraźnie, aby nieświadomi nie mieszali w tę sprawę hr. Henryka Wodzickiego.

— *Dz. Lwowski* donosi o niebezpieczeństwie, jakie zagrażało pociągowi wiozącemu żwir z Brodów do Ożydowa d. 6 b. m. składającemu się z 30 wozów, przy którym było około stu ludzi. Rozebrano bowiem most przed Ożydowem w celu naprawy i nie uprzedzono o tem stacyj sąsiednich. Pociąg nadjechał w całym pędzie, i tylko na czas dozorca robót zdołał ostrzedz maszynistę, aby się wstrzymał. Pociąg zaledwie zdołano wstrzymać przed samą przepaścią.

— Z końcem r. 1869 ludność Warszawy wynosiła 120,306 mężczyzn 134,255 kobiet, razem 254,561 nie licząc osób niezamieszkujących stale. Urodziło się w ciągu tegoż roku 11,341, umarło 12,279; ludność zatem miejscowa ubywa. Powodem wielkiej śmiertelności były tyfus i choroby piersiowe.

— *Wiestnik Wileński* donosi, że w nocy 5go kwietnia w Bortkuszkach w powiecie Wileńskim spełniono zuchwałą kradzież na osobie właściciela hr. Gustawa Platera. Dwóch ludzi, których tyle tylko poznał hr. Plater, że jeden z nich był ubrany jak starowierca, z rudą brodą, a drugi w czarnym kaftanie, przepasany pasem, znalazło się naraz w sypalni hr. Plattera; pierwszy z tych ludzi schwycił go za gardło a w drugiem ręku trzymał nóż, drugi mu przyświecał latarką. Rozbójnik żądał pieniędzy. Hr. Plater oddał mu klucz i wskazał, gdzie były pieniądze. Moskal zabrał 4150 rubli w biletach kredytowych, i obaj wynieśli się. Hr. Plater zerwał się, zbudził służbę, która o niczem nie wiedziała, i wysłał ją w pogoń za zbójami, ale ich nie dognano. Znaleziono tylko klucz od drzwi, któremi weszli napastnicy i zegarek hr. Platera, który zgubili.

— „Wujaszek z Ameryki“ coraz rzadszym się staje nietylko w komedyi ale i w życiu. Wszelako *Kur. Krak.* dowiaduje się o jednym z nich, który lubo za życia nie przyszedł w pomoc swoim siostrzeńcom i siostrzenicom, ale za to pamiętał o nich po śmierci. W Cieszyny bowiem pod Frysztakiem w powiecie Jasielskim wysłużony oficyalista p. Targowski mający tam domek i kawałek ziemi otrzymał zawiadomienie o spadku 18 milionów funt. sterl. w Ameryce po bracie swoim. Spadkobierca odstąpił tego spadku za 100,000 złr. swojemu krewnemu, który wyjechał po odbiór majątku, a wziął od niego wieś w Kongresówce. Choćby 18 milionów funt. szterl. było za wiele, zwłaszcza że w Ameryce liczą na dolary a nie na funty, co jest pięć razy mniej, wszelako jak powiada Krasicki: „Chociażby ćwierć dla igraszki“.

— Dnia 12 i 13go maja przeważnie pochmurno z częstym deszczem ale ciepło. Termometr dnia 12 doszedł do + 19·2 od + 9°.0 R., zaś dnia 13 do + 18°.8 od + 8°·2 R. Barometr w ciągu obu dni szedł zwolna w górę; rano dnia 14 maja wysokość jego była 330·73 termometru + 11°.0 R. Wiatr słaby zachodni.

— W niedzielę dnia 15 maja, Śej Zofii i 3 córek; w poniedziałek dnia 16go maja, Śgo Jana Nepomocena męczennika.

KONCERT. Wczorajszy wieczor pozostanie jako jeden z najświetniejszych tryumfów sztuki w pamięci znawców i zwolenników muzyki naszego miasta. P. Karol Tausig, uczeń Liszta a dziś godny jego następca i zastępca, naczelny mistrz fortepianu, według powszechnego zdania europejskich krytyków niedorównany dotąd ani przez współczesnych, ani przez dawniejszych wirtuozów pod względem techniki, dał się słyszeć u n s w koncercie urządzonym w sali redutowej. Nie będziemy się zastanawiać nad właściwością gry koncertanta: wspaniałość i pełność tonów, śpiew melodyjny, i owe jakby sznurkiem perełek powiązane pasaże z odbłyskiem barw tęczowych, a przytem lekkie, że tak powiemy, puchowe dotknięcie klawiszów, czarują do tego stopnia słuchacza, iż mimowolnie ulega wpływowi wszechwładnego uroku i dziwi się że doskonałość do tak niedosiężnych posunąć się może granic. Co szczególnie uderza i odróżnia od innych grę p. Tausiga, to ów spokój, wolny od wszelkiej żądzy wywierania effektów, a jednak sam przez się najeffektowniejszy. Zdaje się że artysta w palcach swych migających się błyskawicą, posiada jakiś mechaniczny przyrząd posłuszny samej jego woli, bez osobistego przyczynienia się wykonawcy. W chwilach tylko kiedy z instrumentu wydobywa się przeciągłe echo grzmotu, spostrzegać się daje, nie natężenie fizyczne, lecz lekki rumieniec na twarzy muzyka. P. Tausig tę ma jeszcze nad innymi swymi współzawodnikami wyższość, iż rzecby można, ze posiada dwie prawe ręce, tyle w lewej nagromadził wprawy, siły, lotności, co mu w technice niezmierną staje się pomocą. Pod ręką jego fortapian zachowuje aż do zaledwo dosłyszalnych odcieni jasną wyrazistość, a f o r t i s s i m o jego nigdy nie głuszy treści samego dzieła. Wielką jest również zaletą p. Tausiga że w dziełach obcych kompozytorów, niknie całkiem jego osobistość po za istotą zadania; tu nie samowolnym twórcą, lecz staje się najsumienniejszym kopistą tak iż się zdaje co chwila słyszeć na przemian innego mistrza, tyle umie on wlać oryginalnego ducha w każdy utwór kopijowany, bez przymieszek własnej fantazyi.

Na wczorajszym koncercie, niestety! jedynym w mieście naszem, odegrał p. Tausig cudownie „Sonatę“ Bethovena (opus 53); poczem nastąpiło „allegro vivacissimo“ Scarlattego, gdzie brawura w stakkatach dochodzi do tak olbrzymich trudności, jakie tylko taki mistrz jak p. Tausig pokonać może; dalej „nocturna“ Fielda, a utwory Chopina, jak: „ballada“ (op. 47) „dwa mazurki“ i polonez (op. 53) zakończyły część pierwszą. W drugiej części słyszeliśmy „czwartą barkarollę“ Rubinsteina; „Ständchen“ Liszta według Schuberta i „Nouvelles soirèes de Vienne, Valse caprice“ utworu koncertanta. Fantazya „Don Juan“ Liszta ukoronowała koncert. Niepodobna oznaczyć który z przytoczonych utworów najwięcej zachwycał, wybór ich był bowiem taki, że jak Parys wahalibyśmy się bez rozstrzygnienia z przyznaniem palmy pierwszeństwa, a wykonanie we wszystkich równie mistrzowskie, bo posunięte do ostatnich granic doskonałości. To też po odegraniu każdego z osobna kawałka, huczne, powtarzane oklaski świadczyły o zapale publiczności. P. Tausig grał na fortepianie z fabryki Bösendorfera. Sala jak na Kraków dość była zapełnioną, o wiele jednak mniej niż na to zasługiwał talent koncertanta. Rzecz dziwna, że jeżeli cześć najwymowniejszej z sztuk pięknych nie skłoniła ogółu publiczności tutejszej do słyszenia najcelniejszego dziś z jej reprezentantów, przynajmniej próżność nie doradziła wziąść udziału w tym muzykalnym bankiecie, aby módz pochełpić się, że się słyszało Tausiga.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Gorlice 10go maja.

Pszenica od 4·80 do 4·90, żyto od 3·30 do 3·60, jęczmień od 2·50 do 2·60, owies od 2·30 do 2·40, groch 4·80, bób 3·10, kukurydza 3·20, ziemniaki 1·40, siano 3·—, słoma 2·50, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5·—, miękie 3·—.

Robotnik dziennie 40 centów.

Andrychów 10go maja.

Pszenica 5·60, żyto 3·65, jęczmień 3·40, owies 2·35, ziemniaki 1·50, siano 2·35, konicz 3·—, słoma 2·—, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go maja.

HOTEL POLLERA: L. Hetman kupiec z Wrocławia, C. Tausig radzca dworu z Prus', Edward Schenber z Rosyi, Karol Fiber i Jerzy Putschek z Bielska, A. Kaszyński kupiec z Prus, Jan Banzamer właściciel dóbr z Zagorzan, S. Schefer i Axleben z Strelic, Gustaw Dąbski właściciel dóbr z Kosowy, J. Duschl kupiec z Wiednia, J. Glesel kupiec z Mysłowic., E. Dumate inżynier z Florencyi.

(Nadesłane.)

Czujemy się spowodowani zwrócić uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze dziennika ogłoszenie *pana Gustawa Schwarzschilda* w Hamburgu. Zalecane przez niego losy posiadają wiele znacznych wygranych. Rzetelność tego domu jest znaną, a tem samem nic naturalniejszego jak to, że otrzymuje znaczną ilość zleceń, które wypełnia równie szybko jak starannie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 maja. Car Aleksander przybył tu dziś rano.

Paryż 12 maja. Senat uchwalił 32 głosami przeciw 16 etat ministerstwa sprawiedliwości, przeciw któremu silnie przemawiano.

Paryż 12 maja. Ciało prawodawcze uchwaliło wniosek prezesa swego Schneidera, aby odroczyć posiedzenia publiczne aż po sprawdzeniu w biurach izby głosowania na plebiscyt; poczem dzisiejsze posiedzenie zamknięto.

Paryż 12 maja. *Monitor algierski* ogłasza następujący wynik głosowania powszechnego w Algieryi: w prowincyi Algier 5,823 *tak*, 5,065 *nie*; w prowincyi Oran 3,008 *tak*, 4,152 *nie*; w prowincyi Konstantyna 1,960 *tak*, 4,260 *nie*; w terytorium wojskowem 257 *tak*, 74 *nie*. Z armii algierskiej 30,165 głosowało *tak*, 6,029 *nie*. Ogólny wynik w Algieryi wypada: 41,213 *tak*, 19,484 *nie*.

Paryż 12 maja. Dziś o 3ej oboje Cesarstwo w otwartym pojeździe przejeżdżali hale centralne, ulicę Turbigo, następnie bulwary St. Denis i Montmartre, a wszędzie witano ich, gdziekolwiek ich poznano. Zwiedzili koszary księcia Eugeniusza i Grenelle, gdzie żołnierze przyjmowali ich z zapałem. Jest nadzieja, że zamieszki nie ponowią się więcej. — Przyszłe posiedzenie Ciała prawodawczego odbędzie się zapewne w poniedziałek. *Journal officiel* mówi. Dzięki krokom przedsięwziętym wczoraj wieczór, spokojność na Faubourg du Temple dała się łatwo utrzymać. Na miejscach publicznych i po składach drzewa w domach nowo stawianych, wiele osób aresztowano. Większą część aresztowanych opatrzoną była w broń, jako to: w rewolwery nabite, sztylety, bijaki i różną broń zimną.

Paryż 12 maja. Głosowanie na plebiscyt w Algieryi niemiłe sprawiło wrażenie w sferach rządowych. Gabinet bardzo zwolna się uzupełnia. Powołanie Lavaletta zostaje z tem w związku. Dymisya Mac Mahona (gubernatora Algieryi) przyjęta.

Paryż 13 maja. Wczoraj wieczór liczne gromady ludzi krążyły po Faubourg du Temple, nie przyszło jednak do żadnych zamieszek. Aresztowano tylko dwie osoby. *Gazette des Tribunaux* mówi, że od poniedziałku aresztowano 558 osób.

Paryż 13 maja. *Le Français* oświadcza, że wzmianka Girardina w *Liberté* o zniesienia dekretu wygnania obu linij Bourbonów, wcale nie odpowiada myśli rządu.

Paryż 13 maja. *Journal officiel* pisze o wczorajszej przejazdce obojga cesarstwa. Wczoraj cesarstwo udali się w otwartym pojeździe bez eskorty do koszar księcia Eugeniusza przez ulicę Rivoli, Pont neuf i ulicę Turbigo, i witani byli przez wojsko, jak na placu Château d'eau przez obecny tłum jak najgoręcej. Cesarstwo obchodzili izby koszar wśród okrzyków: nie żyje Cesarz! niech żyje Cesarzowa! niech żyje Cesarzewicz! Ztamtąd jechali przez bulwary, Champs Elysées do koszar Dupleix i do szkoły wojskowej, gdzie wojsko witało ich żywemi oklaskami.

Paryż 13 maja. Policya rozegnała gromady, które się zebrały zeszłej nocy przed koszarami księcia Eugeniusza. Gwardya miejska i strzelcy konni obsadzili Belleville.

Marsylia 12 maja. Między tutejszymi wyborcami zbierają podpisy, aby wezwać reprezentantów miasta Gambettę i Esquirosa do złożenia mandatów na deputowanych.

Florencya 13 maja. Minister wojny powołał wszystkich urlopowanych oficerów. W Genui naprawiają warownię w obawie napadu rewolucyonistów. Z Neapolu zaprzeczają, aby Menotti Garibaldi ofiarował stanąć w obronie rządu przeciw powstańcom. Siła zbrojna powstańców pod dowództwem byłego majora Foglia ma wynosić 1000 ludzi. Ruszył on z Catanzaro w góry Apulii. Powstańcy mieli także ukazać się w Grossetto.

Londyn 13 maja. W izbie niższej oświadczył Burke, iż lord Clarendon nie otrzymał ani bezpośrednio ani pośrednio wezwania o wydanie jakiego francuza (szło tu o Flourensa.)

Bukarest 12 maja. Urzędowy *Monitorul* podaje artykuł odpychający obszernie zaczepki na koleje Stroussberga.

Chwila zniesienia w Królestwie Polskiem znanego powszechnie komitetu urządzającego zbliża się coraz bardziéj. Znaczenie téj instytucyi z każdym dniem się zmniejsza. Już dziś nie jest to ów wszechwładny komitet *du salut public*, jakim był zaraz po powstaniu i jakim zostawał do ostatnich czasów. Przestał on już być samowładnym panem i musi coraz to inną gałęź administracyi odstępować na rzecz ministrów w Petersburgu. Teraz właśnie wyszedł nowy ukaz odbierający komitetowi urządzającemu zawiadywanie czynnościami poborowemi, które przydzielone zostały do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wprawdzie nie wiadomo, czy komitet zostanie zniesionym przed d. 1 stycznia przyszłego roku, ale zapewne nie dłużéj będzie istniał; a przedłużenie dni jego po za d. 1 lipca b. r., czas pierwotnie naznaczony na zamknięcie czynności komitetu, wypływa z trudności jednorazowéj przemiany administracyi.

Donieśliśmy już, że hr. Bismark przybyć miał do Berlina pod pozorem, że się ma lepiej. Właściwy powód tego przyjazdu i przerwy w chorobie, przypisywaliśmy chęci widzenia się z Carem Aleksandrem, który wczoraj stanął w Berlinie, a jutro ztamtąd odjeżdża do Ems, zapewne zaś po drodze wstąpi do Darmstadtu. Z Berlina do *Nürnb. Cor.* tę samą podają też przyczynę przyjazdu kanclerza Niemiec do Berlina.

Zamieszki nie ponowiły się już w Paryżu, nie tyle może z powodu nawrócenia się przeciwników albo uznania uchwały ludu za prawo, przed którem należy ugiąć kolano, co raczej z powodu przedsiębranych środków zapobiegawczych, obsadzenia wojskiem niespokojnych dzielnic miasta i aresztowania kilkuset osób. *Times* ostrzega Cesarza Napoleona, aby pomniał na dwie dynastye, które przed nim panowały, a nie chcąc uledz żądaniom, upadły.

Nic dotąd nie ma pewnego o zmianach w gabinecie paryskim; wszelako stan obecny gabinetu nosi na sobie cechę tymczasową.

We Włoszech mianowicie górnych, zaczęły się ruchy rewolucyjne, które według doniesień rządowych, nie mają żadnego znaczenia. Może okażą być wypływem ogólnego ruchu republikanckiego, mającego związek z przewidywaną rewolucyą we Francyi, podobnie jak to było we Włoszech i Hiszpanii podczas zamieszek paryskich w lutym.

Rząd angielski postawił 9go w parlamencie wniosek tajnego głosowania. Sprawa ta od wielu lat jest przedmiotem zastanowienia się w Anglii, i jeźli wniosek rządowy przejdzie, stosunki wewnętrzne w Anglii znacznie się zmienią.

W Izbie niższej angielskiej miał wczoraj Roundell Palmer postawić następujący wniosek z powodu wypadku pod Maratonem: czy rząd udzieli Izbie wyjaśnień co do kroków zamierzonych przez siebie lub już zrobionych, aby uzyskać od rządu greckiego takie zadosyć uczynienie, jakiego ma prawo domagać się, i czy zastrzegł się na przyszłość pod względem bezpieczeństwa dyplomatycznych osób i innych poddanych angielskich w krajach Grecyi?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 maja. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* zamieszcza list cesarski, który uwalnia Fmp. bar. Kollera od obowiązków naczelnika namiestnictwa Czech, uznaje obok tego szczególne jego usługi, a mianuje namiestnikiem Czech fmp. księcia Diettrichstein-Mensdorff. — Obwieszczenie ministerstwa obrony krajowej podaje do wiadomości, że w skutku wypowiedzenia ze strony rządu rosyjskiego, kartel austryacko-rosyjski tyczący się wydawania zbiegów, przestaje obowiązywać od d. 27 czerwca 1870.

Wiedeń 14 maja (*prywatna*). Czynność rządu w sprawie ugody została naznaczoną w ten sposób, że wszystkie sejmy mają być niebawem rozwiązane; w przypadku, gdyby Czesi wzbraniali się wysłać delegowanych swoich do Rady państwa, rozpisane byłyby wybory bezpośrednie. Instrukcye Mensdorffa wygotowane są w tym duchu. Projekt pierwszego rozpisania wyborów przedłożony sejmowi czeskiemu obejmie zmianę ordynacyi wyborczej.

Praga 14 maja (*prywatna*) Smolka wczoraj wieczór przyjechał tutaj. Prezesem komitetu deklarantów jest Rieger, którego przybycia dziś oczekują, poczem konferencye się rozpoczną.

Paryż 14 maja. Wszyscy panujący europejscy przesłali Cesarzowi powinszowanie z powodu rezultatu plebiscytu. Z Bukarestu donoszą o programie nowego naczelnika gabinetu Epureanu: Wewnątrz utrzymanie porządku i szanowanie praw żydów; na zewnątrz zaś silnie nacechowana polityka zachodnia. Książę Karol wydał zupełną amnestyę drukową.

Kursa. Wiedeń 13 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·45. — zjed. dług państwa w srebrze 69.75 — Losy z r. 1860 96·40. — Akcye banku 721. — Akcye kredytowe 254·80. — Londyn 124·—. — Srebro 121·50. — Dukat —.— — Lombardy 191·60. — Losy z roku 1864 118·25. — Akcye franco-aust. 118·25. — Napoleony 9·88½ —. Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·25. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106.50. — Akcye banku jeneral. 87·—. — Renta w srebrze 69·70. — Oblig. indemniz. gal. 74·30. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116·50. Akcye anglo-banku 326.50 Akcye kol. rządowej 393. — Akcye kol. siedm. 170·— — Akcye kol. Rudolfa 166·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·50. — Akcye kol. północ. 224·50. — Tramway 216·25. — Akcye banku budowy 71·75. — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95½	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	447	444
Ruble ros. za 100 rsr.	150¼	149¼
Talary pr. za 100 tal.	183½	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	121¾	121¼
Dukat ważny	5 92	5 84
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77¾	77
5% „ „ „ „ „	85¼	84¾
Obl. indemniz. z kup.	75	74¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	238	235
„ L. Czer. z całą wpł.	205	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 13 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 50	60 40
5% „ „ „ sreb.	70 —	69 90
„ Obl. ind. czeskie	96 —	95 —
„ „ bukowiń.	73 75	73 25
„ „ galicyjs.	74 70	74 40
„ „ niż. Aust.	98 25	97 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	80 —	79 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 30

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	128 50	128 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 —	229 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 50	96 30
„ „ „ 1864	118 50	118 25
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 75	160 25
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	18 —	17 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	330 —	329 50
„ anglo-węgier.	96 75	96 25
Zakł. kredyt. austr.	255 60	255 40
„ „ węgier.	87 25	86 75
Banku franko-austr.	116 75	116 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 —	54 25
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 50	113 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	727 —	725 —
„ związkow. aust.	107 50	106 50
„ dla obr. ogóln.	116 50	115 50
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 50	173 —
Żegl. par. na Dunaju.	600 —	598 —
Kolei Ces. Elżbiety	198 75	198 25
„ półn. Ces. Ferd.	2260	2255
„ galic. Kar. Lud.	239 50	239 —
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 50
„ Lwow.-Czern.	206 75	206 25
„ Rudolfa	166 75	166 25
„ Siedmiogrodzk.	171 50	171 —
„ rządowej	395 —	393 —
„ południowej	191 90	191 70
„ Pardubickiej	175 50	175 —
„ Cisańskiej	226 60	226 —
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	96 —	95 50
Tow. handl. płod. leś.	40 —	39 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czés. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 —	94 50
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	— —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	93 —	92 70
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 25	88 75
„ w sre. 5% „ „ „	107 —	106 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	— —	103 50
„ „ Emisya II.	98 —	97 75
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 75	83 25
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	92 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	102 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	94 25	94 —
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 30	91 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 50	143 —
„ „ Emis 1867	143 —	142 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	116 80	116 40
„ Bony 1870-1874 6%	247 25	246 75
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 10	96 90
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 87	5 86
Napoleondory	9 89^{5}	9 88^{5}
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 85	121 65
Złoto *al marco*	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 83·50	1 83·25
Srebro, kupony	121 75	121 50
Lwów 12 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	241 —	239 75
„ lwow.-czer.	206 —	205 25
„ Banku hip. gal.	103 —	100 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	76 25	75 75
Listy zast. bankn hip.	90 60	90 25
Obligi indem. b. kup.	75 30	74 75
Dukat holenderski	5 85	5 80
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50	1 49¼
Talar pruski	1 83½	1 82½
Warsz. 12 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 96	93 63
„ „ 2 ser. „	93 71	93 46
kupon „	— —	1 54⅝
Listy zastawne nowe	94 8	93 83
kupony	— —	1 93⅛
Listy likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	— —	— —
Kolej warsz. wied. „	70 50	70 —
„ warsz. bydg. „	73 25	72 25
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	— —

Przyjeżdżam **15** t. m. do

kąpiel Königsdorff - Jastrzemb.

Dr. Eugeniusz Juliusberg

lekarz kąpielowy. (762--2)

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem po **3·50.**

Oryginalne losy pożyczki miasta Bukaresztu

wartości nominalnej 20 franków z głównemi wygranemi **100.000 fr. 75.000, 50,000 fr. itd.,** których najbliższe ciągnienie dnia 1 Lipca r. b. nastąpi po **10 złr.**

Oryginalne losy Brunszwickie

wartości nominalnej 20 talar. z głównemi wygranemi **80,000, 40.000, 20,000 talar.** itd. których najbliższe ciągnienie dnia 1go Lipca b. r. nastąpi, po **złr. 36** sprzedaje

K. Bartl* w *Krakowie

Rynek główny Nr. 14.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się za nadesłaniem należytości wprost. 836-3-5)

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały. Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u *Wilh. Maagera* w Wiedniu, Bäckerstrasse 12. (637-9-18)

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70.

Man biete dem Glücke die Hand!

ev. M. **250,000**

als höchsten Gewinn bietet die **neueste grosse Geldverloosung,** welche von der **hohen Regierung genehmigt** und **garantirt** ist.

Es werden nur Gewinne gezogen und zwar plangemäss kommen im Laufe von wenigen Monaten **26,900 Gewinne** zur **sicheren** Entscheidung, darunter befinden sich Haupttreffer von ev.

M. 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 mal 20,000, 3 mal 15,000, 4 mal 12,000, 4 mal 10,000, 5 mal 8,000, 7 mal 6,000, 21 mal 5,000, 35 mal 3,000, 126 mal 2,000, 205 mal 1,000, 255 mal 500, 350 mal 200, 13,200 mal 110 etc.

Die **nächste** zweite Gewinnziehung dieser grossen vom Staate **garantirten** Geld-Verloosung ist **amtlich festgestellt** und findet

schon am 18. und 19. Mai 1870 statt

und kostet hierzu

1 ganzes Original Loos nur fl. 8,
1 halbes „ „ „ „ 4,
1 viertel „ „ „ „ 2,

gegen **Einsendung** des Betrages, in Oesterreichischen Bank-Noten.

Alle Aufträge werden sofort mit der grössten Sorgfalt ausgeführt und erhält Jedermann von uns die mit dem Staatswappen versehenen Original-Loose selbst in Händen.

Den Bestellungen werden die erforderlichen amtlichen Pläne gratis beigefügt und nach jeder Ziehung senden wir unsern Interessenten unaufgefordert amtliche Listen.

Die Auszahlung der Gewinne erfolgt stets prompt unter Staats-Garantie und kann durch directe Zusendungen oder auf Verlangen der Interessenten durch unsere Verbindungen an allen grösseren Plätzen Deutschlands veranlasst werden.

Unser Debit ist stets vom Glücke begünstigt und hatten wir erst vor kurzem wiederum unter vielen anderen bedeutenden Gewinnen 3 mal die ersten Haupttreffer in 3 Ziehungen laut officiellen Beweisen erlangt und unseren Interessenten selbst ausbezahlt.

Voraussichtlich kann bei einem solchen auf der **solidesten Basis** gegründeten Unternehmen überall auf eine sehr rege Betheiligung mit Bestimmtheit gerechnet werden, man beliebe daher schon der ***nahen Ziehung halber*** alle Aufträge ***baldigst direct*** zu richten an

S. Steindecker & Comp.,

Bank- und Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien und Anlehensloosen. (8'6--4)

Um Irrungen vorzubeugen, bemerken wir ausdrücklich, dass keine ähnliche vom Staate wirklich garantirte Geld-Verloosung vor obigem amtlich planmässig festgestellten Ziehungstermin stattfindet und um allen Anforderungen möglichst entsprechen zu können, beliebe man gefl. die Aufträge für die vom Staate garantirten Original-Loose baldigst uns direct zugehen zu lassen. D. O.

Właśnie przybyła i jest do zwiedzenia w **budzie pod Zamkiem** codziennie od godziny 8 zrana do 8 wieczór

Menażerya Rückaufa

składająca się z **tygrysa królewskiego, lamparta,** kilku **hien, kanguru, tapira,** różnych **wilków, niedźwiedzi, małp,**

olbrzymiego krokodyla

i wielu innych zwierząt.

O godzinie 5ej i 7ej wieczór odbywa się karmienie zwierząt.

Również można zobaczyć dziwonatury

byka szwajcarskiego o 3 nogach.

(847.2)

Kąpiele zioło-parowe

dawniej pana Kowalskiego, przy ulicy Franciszkańskiej, nowo wyrestaurowane, z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Kraków dnia 14 Maja 1867.

Kąpiele zioło-parowe i hydroterapia, zalecają się z pomyślnym skutkiem w reumatyzmach ostrych i przewlocznych, w darciu nerwowem twarzy i tak zwanem „ischias,“ w nieżytach dróg oddechowych, w przeczulicy (hyperaesthesia), w hypochondryi i hysteryi, upławach i t. p. cierpieniach.

Ordynacya od godziny 8 — 9 z rana w Zakładzie.

D. A. Rybczyński,
Lekarz Zakładowy.

(863-1-3)

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że wszelkie przez pp. Lekarzy po największej części zalecane tutejsze i zagraniczne

WODY MINERALNE,

jako to:

1. Bilińska, Salcerska, Szczawnicka: „Józefina,“ Gleichenberska, szczawowo-bilińskie Pastylki;
2. Seidlicka, Pilnawska, Friedrichshalska woda gorzka;
3. Marienbadzka: „Kreutzbrunn,“ „Ferdinandsbrunn,— Szczawnicka: „Magdalena,“— Karlsbadzka: „Schlossbrunn“ i „Mühlbrunn“
4. Egerska: „Franzensbrunn,“ „Salzquelle, — Krynicka i Żegiestowska
5. Vichy, Emska, Kissingen, Rakoczy;

w głównym Składzie moim znajdują się i są po

najtańszych cenach
każdego czasu do nabycia.

Otrzymując od wszystkich Dyrekcyj źródeł główne Składy, z temi w bezpośrednim związku zostając, mogę Szanownym pp. Odbiorcom zapewnić, iż wyż wymienione wody co tydzień świeże nadchodzą.

Zarazem dodaję, że wszystkie wymienione Wody mineralne są do nabycia także w Krakowie u p. **W. Frischa,** ulica Grodzka, dom p. Barucha pod L. 96. (859-1-3)

Tarnów w Maju 1870 r.

Ch. Meisels,
naprzeciw Hotelu Krakowskiego.

LICYTACYA.

Dnia 16 Maja 1870 r.

rozpocznie się

w Rynku Głównym w domu pod L. 39 Dz. I.

publiczna Licytacya

garderoby męzkiej, mebli mahoniowych, porcelany, szkła, urządzeń pokojowych, trzech kas ogniotrwałych i t. p. przedmiotów,

nakoniec

sto kilkudziesięciu butelek starych win.

Licytacya odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9 rano do godziny 2 po południu. (814-3)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

Siodlarz, Rymarz, Fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (771-2-24)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szląsku w Prusiech. (548 11-18

Rozsyłka ***koncentrowanego solanu*** i ***wód*** już się rozpoczęła. Zamówienia, które odwrotnie się uskuteczniają, przyjmuje ***Zarząd zdrojowy.***

MATERYE JEDWABNE

w największym wyborze,

tudzież **czarne NOBLESS i taftetowe,** łok. wied. od 1 złr. 50 c. do 4 złr.;
czarne faile i grogrenowe, łok. wied. od 2 złr. 20 c. do 6 złr.;
faille coluеur w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.;
czarne i kolorowe atlasy, łok. wied. 1 złr. do 1 złr. 50 c.;
atlasy na suknie łok. wied, od 1 złr. 80 c. do 6 złr.;
jedwabne-aksamity $^2/_3$, $^3/_4$ $^4/_4$ szerokie, łok. wied. od 2 złr. do 20 złr.;
angielskie uprzywilejowane bawełniane-aksamity i velveteens, łok. wied. od 60 c. do 3 złr.;
taffetas de Lyon gładkie, w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 1 złr. 90 c., 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c.;
taffetas rayé i grisaille, łok. wied. od 1 złr. 40 c. do 2 złr. 50 c.;

Próbki przesyłają na żądanie. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

(360.9-12) ***Karl Retzer*** in **Wien,** Mariahilferstrasse 49

Gabinet Magnetyczny.

Jasnowidząca p. ***Hersylia,*** która przez parę dni dla słabości nie mogła przyjmować chcących przekonać się o jej darze magnetycznego jasnowidzenia, przyszedłszy do zdrowia, od jutra znów będzie przyjmować i zostanie tylko przez **tydzień jeszcze.**

Hotel Saski Nr. 41 i 42.

Nr. 2 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austryi

główny Skład Obuwia

EMANUELA STERNA

dla sprzedaży hurtownej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki męzkie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki męzkie (338-4-36)

Ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.
Ze skóry cielęcej lub kozłowej . . . . złr. 5
„ gładkiej, z podw. podeszw. złr. 5·80 wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszw. złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8·50.
Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6 — z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7.
Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.
Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:

Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 — z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50 — Fantasie złr. 6 z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4· z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50 — z kapami lak. złr. 4·80 — wys. Fantasie 5·50. zare lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.
Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5 — pasowe złr. 6, — wysokie złr. 6·50 — Fantasie 6·50 — z przodu sznurow. półskór. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4 — wysok. najlep. kap lak. złr. 5 — Fantasie złr. 6 — pasowe złr. 5·80 najlepsze złr. 6·50. (338-7-36)
Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do „ 7·—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do „ 8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do „ 6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do „ 7·50

Kamaszki dla dzieci:

Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50 — najlepsze złr. 3 — wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:

Skórk. prun., aksam., z przodu sznur. „ 2·50
dto najlepsze . . . . „ 3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe „ 3·80

Kamaszki dla chłopców:

cielęce lub kozłowe . . . . „ 3·—
dto z podwójną podeszwą . . . . „ 3·50
dto dto obszywane . . . „ 3·80
dto polskie buciki z cholewami . . „ 6·50

Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.
Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.
Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i obcasach od złr. 5·50 do złr. 8.
Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę. Obszerne cenniki posyłają się franco.

MARIENBAD

w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych i produktów źródłowych w całym świecie znanych

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw nieżytom organów oddechowych), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom moczowym), Soli mineralnej, z tejże wyrobionych **Pastylek i Torfu mineralnego,** który przewyższa wszelkie inne pod względem ilości żelaza. — Sprowadzanie w butelkach szklannych poleca się z powodu lepszego zachowania wody. Broszury o zdrojach i przepisy używania, są darmo do nabycia przez

Zarząd zdrojowy.

(145-4-6)

Najnowsze przez wysoki rząd potwierdzone i poręczone

losowanie pieniężne,

składa się

z 4,296,100 sztuk z 28,900 wygranych

Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku jest

Mk. 250.000.

następne główne wygrane są: 150,000, 100,000 50,000, 40000 30,000 25000, 2 po 50.000 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 5 po 10,000, 5 po 5,000, 7 po 6,000, 21 po 5,000, 36 po 3,000 126 po 2 000, 206 po 1,000, 256 po 500 etc. etc.

Ciągnienie 2 klassy odbędzie się **18 i 19 Maja** na co wkładka za **1 cały los złr. 7,** za $^1/_2$ losu **złr. 3·50 c.** za $^1/_4$ losu **złr. 1·75 c.** za $^1/_8$ losu **złr. 1** wynosi.

Te oryginalne losy przesyłam wszędzie za nadesłaniem gotówki (w banknotach, kuponach, markach), dodaję do **każdego** zamówienia bezpłatnie plan ciągnienia, i po ciągnieniu przesyłam każdemu z mych szanownych odbiorców urzędowy wykaz wygran. **Za punktualną wypłatę wygran poręcza rząd.**

Wielkie wygrane, które w ostatnich czasach wypłaciłem, jakoteż moje staranie, aby mających ze mną stosunki, obsłużyć punktualnie i uważnie poręczają za pomyślny rezultat. Upraszam zgłosić się do mnie bezpośrednio.

Gustaw Schwarzschild,

Bank-und Wechselgeschaft Hamburg.

(796-4-6)

w Wiedniu Graben 30. zur goldenen Krone

Tylko jeszcze krótki czas!

odbywać dalej się będzie w WIEDNIU bezprzykładna tania sprzedaż Płótna, Szirtingu, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Ręczników, Serwet, gotowych Koszul mezkich i damskich, Gaci, Majtek, Kołnierzyków, Mankietek, Spodnic, Pończoch, Skarpetek, Gorsetów, Płaszczy do czesania i t. p. wszelkich towarów

z upadłości

Braci P. masy **konkursowej,** wskutek postanowienia Wydziału wierzycieli, aby towary prędko spieniężyć, takowe będą o **45% niżej sądownie oszacowanych cen wysprzedane,** a trudno, aby kiedykolwiek mogła nadarzyć się sposobność nabycia po tak bajecznych cenach prawdziwego bez skazy dobrego towaru, za co podpisani którym Wydział wierzycieli sprzedaż powierzył, dają wszelkie zaręczenie.

Polecenia zamiejscowe upraszamy adresować do naszej firmy w Wiedniu:

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci Płótna i Bielizny w Wiedniu, Graben 30, „zur Goldenen Krone.“

Wyciąg protokułu mających się sprzedać towarów, koszul, gaci, gorsetów, płótna it.d., sprzedających się także częściowo po tych samych nizkich cenach.

1 szt. 30 łokci w. cienkiego Płótna białej przędzy złr. 8·50, 9, 10 do 12.

1 „ „ „ Płótna domowego naturalnego złr. 8, 9 do 10.

1 „ „ „ $^5/_4$ szerokości cienkiego Płótna Creas złr. 10, 11, 12 do 15.

Schirting i **Dymka** w bardzo dobrym gatunku, za łokieć 25. 28, 30 do 35 cent.

Białe i kolorowe Chustki do nosa, pół tuzina po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 do 5 złr.

Francuskie Chustki batystowe, białe z gustownemi brzegami, eleganckie dla dam i mężczyzn, pół tuzina złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 do 5 złr.

Ręczniki lub Serwety adamaszkowe i lniane, tuzin złr. 4·50, 5, 6. 7. 8, 10 do 12 złr.

Obrusy i Serwety płócienne do kawy na 6 lub 12 osób, sztuka po złr. 1·75, 2, 2·50, 3 do 4 złr.

Bardzo cienkie Weby rumburskie, holenderskie i belgijskie. Płótna ręcznego przędziwa, $^5/_4$ szerokości kompletne, 50 łokci wied. na bieliznę męzką i damską, lub cienką pościel szczególniej odpowiednie po złr. 18, 20, 24, 28, 32, 35, 40, 50, 60, najcieńsze 75.

Prześcieradła płócienne bez szwu, z 4 razy kręconej nici, pół tuzina złr. 18, 20, 22, 25 do 28 złr.

Koszule męzkie z prawdziwego płótna, doskonałego kroju, od najzwyczajniejszego do najwytworniejszego gatunku, (każdej wielkości) po złr 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8 złr. najcieńsze.

Koszule męzkie z najcień. ang. Schirtingu, po złr. 2·25 2·50, 2·75, 3, z bardzo cien. gorsem i mankietami płóc. najnowsze i najwytworn. po złr. 3·75, 4 do 5 złr.

Gacie francuskiego lub niemieckiego kroju, z płótna domowego złr. 1·20, z cienkiego rumburskiego płótna złr. 1·75, 2, 2·25 do złr. 2·50.

Kołnierzyki męzkie w 24 różnych krojach (bardzo cienkie, poczwórne, tuzin wraz z pudełkiem złr. 2·50, 3 do 3·50. **Mankiety** bardzo cienkie tuzin złr. 5, 5·50 do 6 złr.

Koszule damskie od najzwyczajniejszych do najcieńszych gatunków, z wkładkami i prawdziwemi koronkami Valencienne (50 gatunków w zapasie), po cenie złr. 1·75, 2, 2·50, 3. Koszule fantazyjne po zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Majtki damskie z angielskiego Szirtingu lub płótna, najlepszego kroju z zakładkami (każdej wielkości) po złr. 1·40, 1·80, obszywane haftow. paskami złr. 2, 2·25, bardzo cienkie z haftami złr. 2·50, 2·75, 3.

Kaftany damskie najlepszego kroju, z najcieńszego szirtingu lub perkalu złr. 1·50, z zakładkami złr. 2, z haftowanemi paskami złr. 2·75, 3, bardzo cienkie haftowane z wkładkami koronkowemi najnowsze złr. 3·75, 4·50, 5, 6 do 8.

Płaszcze do czesania (Pegnoirs), najnowszego francuskiego kroju po złr. 2·75, 3·25, ozdobne, z obwódkami, paskami, wkładkami złr. 4·25, 5 5·50, 6 do 8 złr.

Nocne koszule damskie, z długiemi rękawami, z kołnierzami i mankietkami sztuka po złr. 2·75, 3, 3·50, 4, bardzo cienkie haftowane złr. 5 do 6.

Spodnice, zwykłe i eleganckie najnowsze gatunki, do ubrania i z ogonami po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, bardzo cienkie haftowane po złr. 6, 7, 8, 9, 10 do 12.

Chustki do nosa linobatystowe z haftami ręcznymi, bardzo cienkie eleganckie, za sztukę cent. 50, 70, 80, 90 do 1 złr. 50 c.

Wielka partya **garniturów stołowych** na 6, 12, 18, 24 osób, także **kapy na łóżka, serwetki deserowe itd.** sprzedają się o 50% niżej ceny fabrycznej. Sprzedaż trwa kilka dni i znajduje się jedynie tylko

w Wiedniu Graben 30. zur goldenen Krone.

(839.2) ***Schostal i Härtlein,*** fabrykanci płótna i bielizny.

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny

Schostal i Härtlein, Wiedeń Graben 30. zur Goldenen Krone.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex. (482-6-24)T

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, goścce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40,—w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*— we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky*

Kąpiele w Lippspringe

Stacya Paderborn (Westfalska kolej) nad Teutoburskim lasem. (751--3)

Obfita w azot therma wapienna (17° R.) z solą glauberską, z inhalacyami, wilgotno-ciepłem uspakajającem powietrzem, żętyca szwajcarska. Najskuteczniejsze kąpiele; *w chronicznych suchotach, w pleurytycznych exudatach, w męczących suchych katarach organów oddechowych, napadach do tychże, w nerwowej astmie, w drażniącem osłabieniu rozmaitego rodzaju, w dyspepsyi.* Zwiedzane przez 1,500 osób. Pora od 15go Maja do 15 Września. Domy kuracyjne w przyjemnem położeniu z zapewnieniem wszelkich wygód. Urządzenia kuracyjne znacznie ulepszone. Orkiestra z 18 ludzi złożona. Przesyłkę wody wypełnia i odpowiada na zapytania

Administracya Zdrojowa.

Karlsbad.

Wielka i skuteczna moc lecznicza Karlsbadzkich wód jest znana całemu swiatu.

Chociaż można się każdego czasu leczyć, jednak **otwarcie właściwej pory kąpielowej kuracyjnej nastąpi w d. 1 Maja,** w którym to dniu wszystkie zakłady zdrojowe i kąpielowe, jakoteż liczne lokale restauracyjne otwartemi będą.

Zarząd miasta kuracyjnego starał się najusilniej, aby odpowiedzieć potrzebom i wygodom Szanownych gości kąpielowych.

(743.2-3) ***Rada miejska.***

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50-15-24)

Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ *Wiktora Redyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* — w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz.* Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*